№ 80. Kraków, 6 Kwietnia — Niedziela. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 5 kwietnia.

Nie całkiem mylili się ci, którzy pomimo uroczystych zapewnień kilkakrotnie powtarzanych, że traktat berliński będzie sumiennie wykonanym, nie oddawali się zbytnim pod tym względem złudzeniom i starali się dopatrzeć poza gołosłownemi zaręczeniami innej myśli, może obawy, a może i nadziei, że raz rozpoczęte dzieło nie da się zatrzymać w swym rozwoju zbyt pospiesznie spisanemi w Berlinie paragrafami traktatu. Gdyby tylko Rosya miała chęć i zamiar wyłamania się z pod warunków traktatu berlińskiego, moglibyśmy przypuścić, że dziśby się to jej nie udało i że w obecnem położeniu swojem wewnętrznem i zewnętrznem nie śmiałaby się o to pokusić. Ale nie ona sama dzisiaj poczuła krew ofiary, nie ona sama draśnięta jest w żądzy nabytków, nie ona sama marzy o nowych dla siebie horyzontach, lecz oraz wszyscy ci, którzy zasmakowali w bogatem dziedzictwie Porty Ottomańskiej jak i ci, którzy podjęli się roli faktorów. Jest i był koncert mocarstw — w tej mierze między wspólnikami i uczestnikami a przy głośnem obstawaniu za traktatem berlińskim, jest u nich ciche pragnienie, aby uczynić z niego martwą literę. Dziedzictwo tureckie przypomina dziś wielce słynną u nas sprawę ordynacyi Ostrogskich i nikt zadowolnionym nie będzie, dopóki kolbuszowska tranzakcya nie obdzieli wszystkich współzawodników tak, iżby śladu z ordynacyi nie zostało, a jak tam, tak i tu nie mało dostało się uczciwym faktorom.

Poruszona, a nie załatwiona jeszcze sprawa mięszanej okupacyi Rumelii wschodniej, niczem innem nie jest, jak tylko obłudnym wyrazem tego powszechnego pragnienia, aby okazując cześć dla świętości traktatów, przedziurawić czemprędzej traktat berliński. Już sama myśl takiej okupacyi jest moralnym zamachem na ten traktat, jest publicznem świadectwem jego niepraktyczności i nietrwałości wystawionem przez tę samą dyplomacyę, która go stworzyła.

Wspólna okupacya, to zapowiedź upadłości tej Turcyi, którą traktat berliński zachował i najprzyzwoitszą formą drugiego rozbioru. Jest to zapowiedź i zaród nowych zawikłań i szczere przyznanie się, że nikt nie wierzył, nikt nie życzył sobie, aby traktat berliński zamknął sprawę wschodnią dłużej jak na rok. Czy rzecz przybierze skutku czy nie, już sam poważny jej wyraz dach Europy rozbiór jest zdyskredytowaniem dzieła kongresu, i można być pewnym, że okupacyą lub też w inny sposób niebawem zadanym mu będzie cios śmiertelny za zobopólną zgodą. Nie o traktat berliński rozchodzi się już dzisiaj, ale o to, jaką każdy z uczestników otrzyma nagrodę za jego rozdarcie. Jest to, jakeśmy kilkakrotnie zauważyli, epoka uczciwych targów, a dziś uchwycono je w formę układów o okupacyi. Kto chce dużo zyskać, musi udawać, że nic poświęcić nie może, nie chce i nie poświęci nie będąc zmuszonym. Do utwierdzenia w tem przekonaniu nic bardziej przyczynić się nie może, jak ścisły między Austryą a Anglią sojusz: to też w samą porę usłyszymy zapewnienia o jego istnieniu i to z ust nieznanego wcale dotąd z wymowy hr. Karolego, który występując po raz pierwszy publicznie w Anglii, nie cofnął się przed amerykańską reklamą dla dwóch wielkich mężów stanu, którzy jednak aż do dalszego objaśnienia pozostaną zagadkowemi postaciami, gdyż dotąd Europa przywykła znać tylko jednego. Czyżby wyobrażenia patryotyzm hr. Karolego miał stworzyć drugiego nikomu nieznanego?

Jak skończą się targi obecne, trudno przewidzieć, ale pewnem jest, że wszyscy razem i każdy z osobna, będą mieli na celu tylko najlepszą i najdogodniejszą dla każdego część ordynacyi. I właśnie dla tego nie widzimy coby za korzyść Anglia lub Włochy upatrywać mogły w okupacyi Rumelii; i jedna i druga w inną stronę zwracają swe pragnienia i żądze; dla nich zatem udział w okupacyi mógłby mieć tylko znaczenie zastawu. Na półwyspie Bałkańskim podział możebnym jest tylko między Rosyą i Austryą, z pomocą kompensat gdzieindziej dla innych. Nie dziwiłoby nas przeto wcale, gdyby okupacya mięszana przemieniła się w okupacyę rosyjsko-austryacką, a wtedy wskrzeszone by zostały zupełnie czasy wyprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Z powiatu Niepołomskiego 3 kwietnia.

W sprawie lasów Niepołomskich tak żywo kraj obchodzącej, którą delegacya nasza w Wiedniu poruszyła, należy zwrócić uwagę posłów naszych na proces karny od dwóch lat toczący się w sądzie w Krakowie przeciw przedsiębiorcy tartaku w Kłaju o kradzież czy oszustwo. Według kontraktu wszystkie kloce drzewa z lasów dostarczane do tartaku [illegible] w latach 1876 i 1877 tartak w Kłaju [illegible] ktowanego materyału.

To oszustwo głośne w całej okolicy miał zdradzić jeden ze służby tartaku, którego przedsiębiorca odpędził. Komisya śledcza z Krakowa kilka razy zjeżdżała na miejsce i sprawdzała przytoczone fakta oszustwa, lecz jaki jest koniec śledztwa dotąd nam nie wiadomo.

Proces ten może połażyć rządowi do rozwiązania tak uciążliwego kontraktu z przedsiębiorcą i dla tego warto, ażeby posłowie nasi zapytali się o rezultat tego śledztwa, które w każdym razie wiele materyału do gospodarki z lasami Niepołomskiemi w sobie mieścić musi.

Wiedeń 4 kwietnia.

(||) Ambasadorowie austryaccy, z małemi wyjątkami, nie posiadają sławy wielkich mężów stanu. Ostatnich nie wydała szkoła węgierska, jeśli pominiemy osobę hr. Andrassego i parę innych znakomitości madiarskich, nie pełniących atoli służby publicznej. Obecny ambasador w Londynie, hr. Karolyi niema pierwszorzędnej sławy dyplomatycznej. Toast, jaki wniósł w Londynie onegdaj, którego osnowa nie jest jeszcze znaną, odznacza się, sądząc z niejasnej treści telegraficznej, zagadkowem brzmieniem, i daje dziennikom przeto wiele do myślenia. Skoro i tutaj nie wiedzą, co powiedział lub co mógł powiedzieć hr. Karolyi, więc mowa jego nie zasługuje na tak wielką wagę, jak gdyby zawierała program polityczny. Trzeba też niezwykłej krewkości, właściwej pewnej części prasy tutejszej, aby w toaście hr. Karolego dopatrzeć się nekrologu związku trójcesarskiego. Ostatni w prawdziwem znaczeniu nigdy nie istniał, ale pogrzebanie tego związku nigdy nie przypadnie w udziale ambasadorowi austryackiemu przy dworze zagranicznym. Polityka hr. Andrassego jest aż nadto ostrożną, sytuacya chwilowa aż nadto mętną, aby austryacki mąż stanu mógł zdobyć się na odwagę otwartości. Porównanie toastu hr. Karolego z toastem jenerała Schweinitza jest także nader śmiałem ale bezzasadnem. W polityce rosyjsko-pruskiej panują bowiem wiekowe tradycye dworskie i dyplomatyczne, służące każdemu ambasadorowi za drogoskaz. Polityka zaś austryacko-angielska jest polityką od „wypadku do wypadku". Zresztą trzeba czekać na osnowę mowy hr. Karolego. Tymczasem tyle jest pewnem, że sprawa mieszanej okupacyi w Rumelii nie postąpiła wcale naprzód. W każdym razie kwestya ta przeciągnie się jeszcze czas jakiś, aż zbliży się dzień 3go maja, t. j. dzień ewakuacyi ziemi tureckiej przez Rosyan, a zatem chwila, gdy Europa znajdzie się pod groźbą chaotycznych stosunków w Rumelii i będzie zmuszoną zdecydować się do szybkiego działania. Owa chwila zejdzie się także z prawdopodobnym marszem wojsk austryackich do Nowego Bazaru.

Mowa barona Depretisa przedłużyła jeneralną dyskusyę budżetową, tak iż przed świętami nie przyjdzie do rozpraw szczegółowych. Po świętach dyskusya szczegółowa bardzo łatwo zamienić się może w ponowną dyskusyę jeneralną, każdy bowiem z mówców zechce odpowiedzieć na program ministra skarbu.

Znacie z dzienników tutejszych przebieg niedoszłego do skutku odczytu p. Hausnera na rzecz „Ogniska". W skutek ogłoszenia wykładu w jednym z tutejszych dzienników i to przez niedyskrecyę, odczyt p. Hausnera już nie może nastąpić.

Wiedeń 4 kwietnia.

△ Nie jest jeszcze dotychczas ustalony dalszy ogólny program czynności parlamentarnych w „krajach reprezentowanych w Radzie państwa". Mianowicie nierozstrzygniętem pytaniem w tym programie jest, jak długo będzie jeszcze obradować poselska Izba Rady państwa, a w następstwie tego czy wszystkie sejmy krajowe będą zwołane na wiosnę w drugiej połowie lub w końcu maja. Albowiem zapytani namiestnicy i marszałkowie krajowi wszystkich krajów koronnych oświadczyli, z wyjątkiem galicyjskich, że uważają za odpowiedniejsze, aby sejmy zwołane były dopiero we wrześniu; natomiast nietylko minister dla Galicyi, ale także galicyjski namiestnik i marszałek krajowy oświadczyli się za zwołaniem sejmu galicyjskiego w maju gdyż wiele pilnych spraw krajowych oczekuje załatwienia, a nadto pora ta jest stosowniejszą do obrad sejmowych, niż sierpień lub wrzesień podczas najważniejszych prac rolniczych. Zdaje się przeto, że sejm galicyjski będzie zwołany na wiosnę zaraz po ukończeniu posiedzeń Rady państwa, a przeto może w drugiej połowie maja.

Nakreślić natomiast można z pewnością program czynności Rady państwa, a mianowicie Izby poselskiej. Posiedzenia jej zawieszone będą 5 t. m. a rozpoczną się zaraz po świętach 17 t. m.; przed końcem kwietnia uchwali ta Izba budżet wydatków i dochodów a następnie roztrząsać ma i uchwalić projekt noweli zmieniającej i uzupełniającej ustawę z 1869 r. o środkach powstrzymania zarazy bydła. Zasady tego projektu postanowione zostały na naradach ministeryalnych w zeszłym tygodniu, a w tych dniach go zredagowano. Głównem postanowieniem zaprojektowanem w tej noweli jest **zakaz** wprowadzania do wszystkich krajów austryackich bydła stepowego z krajów pod rządem rosyjskim będących; lecz zakaz ma obowiązywać dopiero po **paroletnim** okresie przechodowym, aby dać czas do przekształcenia się gospodarstwom, mianowicie w niektórych obwodach Galicyi, urządzonym w ten sposób, iż gospodarstwa te zakupowały corocznie znaczne partye bydła stepowego, wypasały je na wywarach z gorzelni na większą stopę założonych i następnie sprzedawały.

Nie jest rozstrzygniętem dotychczas, czy po uchwaleniu przez obie Izby Rady państwa wyżej wspomnionej noweli, którą uważają za nagłą, przedłożony będzie Izbom projekt zapowiedziany przez hr. Andrassego na posiedzeniach Delegacyj wspólnych; mianowicie, czy będzie przedłożone oświadczenie obu rządów austryackiego i węgierskiego, orzekające, że na mocy dotychczasowych ustaw zasadniczych, Delegacye wspólne mają prawo uchwalać wydatki na administracyę Bośni i Hercegowiny, dopóki kraje te nie należą do monarchii austryacko-węgierskiej, a tylko monarchia ta zarządza niemi na mocy traktatu berlińskiego. Nie będę tu wchodził w meritum tej sprawy, gdyż ją przedstawiałem pisząc o posiedzeniach Delegacyj w Peszcie; zamierzyłem jedynie tu dziś zaznaczyć, że dotychczas nie rozstrzygnęły jeszcze wszystkie trzy ministerstwa, czy tę sprawę należy teraz przedłożyć obu parlamentom, a przeto w Austryi teraźniejszej jeszcze Izbie poselskiej przed jej rozwiązaniem. Byłoby to mojem zdaniem, błędem politycznym, gdyby jeszcze teraźniejszej Izbie, wiernokonstytucyjnym jej koryfeuszom dano sposobność apelowania, że tak powiem, do wyborców w rozprawach nad tą sprawą. Nadto, gdyby ta sprawa była teraźniejszej Izbie przedłożoną, posiedzenia jej przeciągłyby się może do końca maja.

Uderzającym **błędem**, według zdania tu prawie wszystkich, było wczorajsze zabronienie odczytu p. Hausnera, o czem już wiecie z dzienników tutejszych porannych. Chociaż bowiem policya i namiestnictwo motywują swój zakaz tem, że Stowarzyszenie polskie „Ognisko", które ten odczyt publiczny urządzało i wniosło podanie o jego pozwolenie, nie jest „statutem swoim uprawnione do urządzania podobnych publicznych odczytów", jednak to nie tłomaczy bynajmniej władz tych z popełnienia politycznego błędu, błędu podwójnego przez zabronienie rzeczy nietylko nieszkodliwej ale pożytecznej i przez danie tego zakazu w ostatnich prawie przed prelekcyą godzinach, gdy już wszystkie bilety były sprzedane a prelekcya afiszami od tygodnia ogłoszona.

Zakaz ten przykro dotykający Stowarzyszenie młodzieży znane z spokojnego i przykładnego postępowania, stał się tylko ogromną dla p. Hausnera reklamą. Wprawdzie namiestnictwo tłomaczy się, że gdyby sam p. Hausner podał był o pozwolenie miewania publicznego odczytu za biletami płatnymi na korzyść Stowarzyszenia „Ognisko," pozwolenie takie byłoby mu natychmiast udzielone; lecz przecież należało o tem zawczasu i wyraźnie Stowarzyszeniu donieść.

Zresztą jak namiestnictwo znalazło przepis prawny dla zabronienia odczytu urządzonego przez „Ognisko", tak, przy dobrej woli, znalazłoby przepis na pozwolenie takiego odczytu urządzonego przez to Stowarzyszenie, a byłoby się uchroniło od popełnienia politycznego błędu. Przyznawano to powszechnie dzisiaj w Izbie, nie tylko z polskiej lecz z niemieckiej strony; od zamiaru interpelacyi odstąpiono z powodu, iż rząd zasłoniłby się przepisem prawnym.

Błąd popełniony nie jest do naprawienia z powodu, że odczyt spisany i dany przez prelegenta naprzód trzem tutejszym dziennikom, ogłosił jeden z nich to jest *Tagblatt* w dzisiejszem porannem wydaniu, chociaż odczyt wczoraj się nie odbył; przeto choćby teraz udzielonem było pozwolenie na ten odczyt, jużby nie mógł się odbyć, gdyż go już drukiem ogłoszono.

Paryż 1 kwietnia.

(✕) Francya jest w przededniu wojny z Kościołem, a od tej do wojny domowej krok jeden. Na wiadomy wam wniosek ministra oświaty p. Jules Ferry o reorganizacyi wychowania publicznego, pierwszy biskup z Grenoble odpowiedział listem pasterskim, w którym wyjaśnia znaczenie tego projektu i fałszywej jego zasady opierającej się na „artykułach organicznych" *(articles organiques)*, nigdy nie przyznanych przez Kościół. Czem są te „artykuły organiczne" w krótkości opowiem a raczej przypomnę 26 Messidora IX (15 lipca 1801 r.) po długich rokowaniach, rząd ówczesny francuski zawarł był konkordat z Stolicą Apostolską, której reprezentantem w tej sprawie był kardynał Consalvi, legat specyalny do zawarcia tego konkordatu. Podpisując na czysto przepisany akt ten, Consalvi spostrzegł, że dany mu do podpisania dokument nie zgadzał się z brulionem, ale już było za późno, kardynał spostrzegł to bowiem podpisawszy, jak to sam powiada w swoich pamiętnikach i jak to dzieje stwierdziły niezaprzeczenie. Oszustwo było oczywiste, Consalvi natychmiast protestował, ale się to na nic nie przydało. Konkordat był ogłoszony w tej fałszywej formie, i oto jak ten paragraf sfałszowany brzmiał:

„Religia katolicka ma być swobodnie wyznawaną we Francyi. Wszelkie należące do niej obrządki wolno sprawować publicznie, lecz zgodnie z ustawami policyjnemi, jakie rząd uzna za stosowne wydać dla spokojności publicznej" *(en se conformant aux reglements de police que le gouvernement jugera nécessaires pour la tranquilité publique)*. Ówczesny minister wyznań Portalis ułożył tę ustawę policyjną pod tytułem *„Articles organiques"*. Przejścia dalsze mniej są pewne, i nie mając pod ręką żadnego poważnego źródła, dodaję, że historycy francuscy twierdzą, jakoby papież Pius VI artykuły te zatwierdził i protestacyę cofnął; lecz pewna, że biskupi francuscy nigdy nie poczytywali artykułów tych za obowiązujące Kościół. Jakoż w tym sensie najpierwszy głos przeciw wnioskowi Ferry, podniesiony został przez X. biskupa Grenobli. „Mówią i dyskutują ciągle—powiada ten prałat—o ustawach znajdujących się po za obrębem konkordatu. Oczywiście prawa te są żadne i nie mogą być uznane przez Kościół, który ich nie podpisał. Żeby nie zakłócać porządku społecznego, Kościół cząstkowy (francuski) i katolicy poddawali się tym prawom, ale to poddanie się nie stanowi, ażeby prawa te ustanowione przez rząd tylko, były obowiązującemi dla Kościoła katolickiego, który nad niemi nie prowadził rokowań, ani ich przyjął, ani podpisał".

Na okólnik ten odpowiedział minister spraw wewnętrznych p. Lepère, uważając list pasterski, jako zachęcenie do oporu przeciw istniejącym ustawom. Ale za listem X. biskupa Grenobli, posypały się listy innych biskupów: z dyecezyj Tours, Rouen, nakoniec list arcybiskupa paryskiego, już nie do dyecezyan, ale do Senatu i Izby deputowanych; ostatni z nich opiera się na głównem prawie swobody sumienia i wolności dla wszystkich. Nakoniec liczni katolicy przygotowują prośby, które wkrótce tysiącami podpisów będą okryte. Jak przyjmie Izba deputowanych te wszystkie manifestacye, o tem ani wątpić. Ale idzie o to, co powie Senat, który obecnie jest w wielkiem nieporozumieniu z Izbą. Wiadomo wam, że projekt zwołania kongresu dla wykluczenia z konstytucyi artykułu orzekającego miejscem obrad Wersal, został przedstawiony w Senacie. W komisyi *ad hoc* większość 7 głosów przeciw 2 odrzuciła ten projekt, pomimo że rząd uznał potrzebę przeniesienia parlamentu do Paryża. Rzeczywiście, nic bardziej niezgrabnego, żaby nie użyć mniej parlamentarnego wyrazu, nie mogła zrobić Izba, podając i przyjmując projekt do zmiany artykułu konstytucyi, nie porozumiawszy się z Senatem. Tu już nie idzie o sprawiedliwość

Część literacko-artystyczna.

ROCZNIK
Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu
rok 1873 — 1878

Poznań — nakładem J. K. Żupańskiego.
Tom 1-szy str. 419 — tom 2-gi str. 458.

(Zakłady polskie na wychodztwie. — Króla Stanisława Augusta ostatni pobyt w Grodnie przez Eustachego hr. Tyszkiewicza. — Ludwik Kicki jenerał wojsk polskich przez Ludwika Nabielaka. — Wspomnienie o jenerale hr. Pacu przez Stanisława hr. Małachowskiego. — Ksiądz Hieronim Kajsiewicz przez Bronisława Zaleskiego. — Zaleski Michał, Pamiętniki. Zmarli na wychodztwie od 1873 do 1878 r.)

Po kilku latach przerwy ukazała się znów ta publikacya, bogata treścią, dojrzała myślą i zdrowym kierunkiem a tem bardziej pociągająca, że stanowi jakby testament i ostatnią spuściznę literatury emigracyjnej.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy z gorączkową pożądliwością chwytaliśmy każdą książkę, która nie miała stempla cenzury i przybywała z emigracyi. Emigracya, której brakowało tak często chleba powszedniego, żywiła długo kraj chlebem duchowym. Czterdziestoletni okres literatury emigracyjnej stanowi tak świetną epokę rozwoju, że ją chyba porównać można ze złotym wiekiem zygmuntowskim. Prawda, że emigracya wyniosła już z sobą zarody tego, co się tak dzielnie przed r. 1830 zapowiadało — lecz z tych „pierwiosnków" wileńskich rozkwitło się na wychodztwie to wszystko, co mamy najwznioślejszego w poezyi. Obok nieśmiertelnych dzieł natchnienia, snuły się tam mozolne prace historyczne, a wśród szermierki, pamfletów, podejrzeń i skalowań, jakie wstrząsały nieraz społecznością wygnańców, chwytano się wszystkiego i wszystkiego próbowano, co duch wieku przynosił, pytając, ażeli nie znajdą się leki na rany ojczyzny i słowo zaklęcia, coby ją zbudziło z letargu. Stąd wiele chaosu i wiele niezdrowego ziarna padło na glebę polską z wygnania, ale także niezmierne bogactwo myśli i wyobraźni w tym czyśccu tęsknoty rozszerzyło horyzont duchowy i skalę pojęć, dążeń, idei.

Dziś — to już wszystko należy do przeszłości. Ucichłe klubowe spory odnawiają się w secesyach parlamentarnych; pamflet pierwotnie na emigracyi zrodzony przeniósł się do dziennikarstwa krajowego; wszystko co było żółcią, jadem, waśnią wewnętrzną i bałamuceniem narodu, wszystko to już ucichło, a raczej zeszło i rozpleniło się wśród nas. Z literatury emigracyjnej zostały nam arcydzieła i świetna tradycya. Obok kilku weteranów broni pozostało kilku weteranów pióra i pracowników z późniejszych warstw emigracyi. A jest i ognisko ostatnie, przy którym jednoczą się siły i zbiorowa gromadzi praca. Towarzystwo historyczno-literackie przeżyło wiele instytucyi i pozostało jedyną reprezentacyą polską na obczyźnie i jedynym organem emigracyi wobec kraju. Ta reprezentacya i ten organ nie zakreśla sobie atoli takiego zadania, jakie długo sobie stawiano w każdej robocie, i każdej próbie jakiejś roboty na emigracyi, aby nadać krajowi kierunek i przewodnictwo narzucić. Przeciwnie, Towarzystwo historyczno-literackie przybiera coraz więcej charakter, że użyjemy tego wyrażenia, jakby naukowej legacyi, jakby zagranicznej filii i expozytury naszej Akademii umiejętności. Powaga jego i znaczenie przez to nie zmniejszone, owszem Towarzystwo paryskie im więcej spotyka się i jednoczy w zadaniach naukowych, poglądach i dążnościach politycznych z krajem, tem większej nabiera siły i wpływu.

Już nie jest tem, czem było wówczas, kiedy posiedzenia doroczne 29 listopada i 3 maja zagajał ks. Adam Czartoryski, a mowy jego bywały drogoskazem politycznym dla narodu, ale miały także rozgłos wśród obcych, bo przemawiał mąż, co pierwszy dyplomacyę podniósł do zasad chrześciańskiego wyznawstwa, ten, którego słów niechętnie lecz z mimowolną czcią słuchała dyplomacya europejska.

Dziś cokolwiek się robi na drodze politycznej, robi się w kraju i przez kraj. Ale kraj wraz z emigracyą wątpi o bezpośrednich skutkach politycznego działania, kaptowania opinii europejskiej, szukania sprzymierzeńców i rzeczników, lub jak pięknie powiedziano nieprzyjaciół dla nieprzyjaciół naszych. Kraj i emigracya choć spiera się nieraz o drogi polityczne, jednoczy się na drogach pracy naukowej, jakby w przekonaniu, że nam gromadzić trzeba jeszcze zasoby i zbierać to, co rozproszono i bogacić skarbiec naukowy, aby wystarczył na ciężkie jeszcze przejścia. W szeregu instytucyj naukowych podzielono role. Akademia Umiejętności krakowska ściśle trzymać się musi dziedziny wiedzy, szeroki to zakres i olbrzymie zadanie, w których brać musi rozbrat z tem, co ma jakikolwiek związek z polityką. Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie tworzy ognisko dla życia umysłowego najbardziej zagrożonej dzielnicy. Życie narodowe zaczyna się tam budzić nawet, gdzie od wieków germanizacya zapuściła korzenie, w Prusach zachodnich pod wpływem Towarzystwa naukowego w Toruniu. Dwie trzecie części ziem polskich pozbawione tak w życiu umysłowem, jak i w życiu politycznem wszelkiej reprezentacyi, jakiegokolwiek ogniska. Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu najmniej skrępowane, podejmuje te zadania, które dla innych niedostępne, zwraca się do najboleśniejszych stron naszej przeszłości, ale z których bezpośrednia płynie nauka o tem, co było powodem upadku, co może być źródłem podźwignienia. Dążność ta przebija z treści Roczników, oraz z pytań, jakie Towarzystwo stawia w zadaniach konkursowych.

Pytania te zostają często bez rozwiązania i odpowiedzi, dlatego może, że tak piekące, iż nieraz braknie odwagi do ich podjęcia i wyjaśnienia.

I tak nikt nie ubiegał się o nagrodę konkursową na pytania następne:

„Wykazać różnice w historycznym rozwoju, w prawie, w instytucyach politycznych, bycie społecznym, w obyczajach, pojęciach i charakterze, jakie wbrew teoryi panslawizmu odznaczają naród polski w porównaniu z innemi narodami słowiańskiemi, szczególniej zaś ze wschodnią, grecko-bizantyjską tychże gałęzią; wykazać zarazem cechy wspólności, jakie we wszystkich wymienionych kierunkach łączą Polaków z łacińsko-germańską Europą".

Szerokie pole tu otwarto, a dotknięto kwestyj ważniejszych i wyższych niż te, które chcianoby rozwiązać za pomocą hipotez i łożnych kombinacyj z dziedziny etnograficznych i lingwistycznych badań, czy Moskale należą do turańskiego czy aryjskiego szczepu. Bliższe i bardziej przekonywające dowody, że należymy do zachodu a nie do wschodu dostarcza historyczny nasz rozwój, nasz obyczaj, cywilizacya i wiara. Dlaczegóż konkurs się nie powiódł i nie znalazł się nikt, coby podjął takie zadanie, jako broń przeciw panslawizmowi?

Bez odpowiedzi zostało inne pytanie w konkursie rzucone przez Towarzystwo historyczno-literackie: „wykazanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych upadku Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku z poglądem na dzisiejszy stan tegóż Kościoła w Galicyi". Piekąca to aktualność, ale bolesny temat, kto wie czy do smutnych nie doprowadziłby konkluzyi wykazując i nasze w przeszłości winy, odsłaniając straszny stan obecny, kiedy w jednej części unia tępiona przemocą broni się wyznawstwem ludu, a w drugiej lgnie dobrowolnie do tego, co jej śmierć gotuje. Nikt się dotąd nie znalazł, coby podjął te pytania i rozwinął je na szerszą skalę szukając przyczyn i politycznych i religijnych, a zwłaszcza szukając tego, czemby jeszcze naprawić i uratować można unię od rozkładu. Dawniej już sięgnął do głębi tych pytań ś. p. O. Hieronim Kajsiewicz w żywocie Śgo Jozafata, a zaczął obrachunek od *mea culpa* za winy społeczności łacińsko-polskiej wobec ruskiej unii. Konkurs na to zadanie został przedłużony do maja r. 1879.

Rzućmy teraz okiem na najświeższe Roczniki tego Towarzystwa, które porusza w konkursach najboleśniejsze ale najbardziej żywotne sprawy i pytania. Tę samą dążność wyśledzić można w treści Rocznika, któryby mógł mieć za godło skargowskie: „niechaj boli jako chce". Więc najbliższe dzieje, dzieje sromotnego upadku i tylokrotnych bohater-

prawa, ale o godność samego Senatu. Mówią nawet, iż mały na pozór wypadek oburzył już przed tem Senat, oto zainstalowanie się p. Gambetty w pałacu prezydentury przy pałacu Bourbon. P. Gambetta chciał jakoby przez to dać poznać, że w jego przekonaniu, kwestya powrotu parlamentu do Paryża już naprzód jest zdecydowaną. I on i Izba przerachowali się w sądzie swym o Senacie. Senat, nad którego utworzeniem, tak ciężko pracował p. Gambetta i który wyszedł z wotum 5 stycznia b. r. nie zdaje się być bardzo potulnym. Deputowani na ten widok osłupieli. Uradzono odroczyć kwestyę powrotu parlamentu do Paryża na po świętach. Czy ta zwłoka co pomoże? czy nacisk rządu, deputowanych i dzienników zastraszy albo ugnie Senat? to rzecz arcywątpliwa; tu nie można postawić alternatywy *se soumettre ou se démettre*, Senat raz zyskawszy na powadze, nie zechce jej uronić, a kto wie czy jej nie chce jeszcze wzmocnić, kiedy przyjdzie na porządek dzienny ustawa „o wychowaniu publicznem“.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 27 marca r. b. zaprowadzonym został nowy sąd powiatowy w Złotym Potoku w obrębie sądu obwodowego Stanisławowskiego. Przydzielono do niego następujące gminy z sądów powiatowych należących do sądu obwodowego kołomyjskiego:

z sądu powiatowego w Buczaczu gminy: Hubin, Kościelniki, Kośmierzyn, Leszczańce, Pochowa, Złoty-Potok, Rasiłów, Ścianka, Skomorochy, Snowidów, Sokołów, Sokulec, Woziłów, Zabrzec;

z sądu powiatowego w Tłumaczu: Koropiec, Przewoziec, Nowosiołka Koropiecka, Ostra, Zalesie, Koropieckie;

z sądu powiatowego w Obertynie: Łuka, Monaster, Unisz.

Dzień wejścia w życie tego sądu powiatowego później ogłoszonym zostanie.

Według drugiego rozporządzenia tegóż ministerstwa zniesionym został sąd powiatowy w Jazłowcu, należące zaś do niego gminy rozdzielono jak następuje:

Do sądu powiatowego w Czortkowie przeszły gminy: Połowce, Krzywołuka, Pauszówka, Bazar, Dzuryń i Słobódka ad Dzuryń;

do sądu powiatowego w Buczaczu; Jazłowiec, Cwitowa, Rzepińce, Pomorce, Zaleszczyki małe, Przedmieście, Browary, Olchowiec, Nowosiołka, Duliby, Znibrody, Trybuchowce, Pyszkowce;

do sądu powiatowego w Tłustem: Beremiany z Starą, Głęboka, Barakówka, Słobódka, Capowce, Popowce, Sadki, Łatacz z Starym Bidyńcem, Swierzkowce, Chmielowa, Drohiczówka i Koszyłowce.

Termin rozpoczęcia prawomocności tego rozporządzenia później ogłoszonym będzie.

Wreszcie na mocy trzeciego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości przeniesioną być ma siedziba urzędowa sądu powiatowego w Uścieczku do Tłustego. Równocześnie gminy Torskie, Stare Czercze, Niepocęcie, Orania, Uhrynkowce, Błyszczanka, Myszków i Iwanie, które, dotychczas należały do sądu pow. w Uścieczku przydzielone będą do sądu pow. w Zaleszczykach.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała prowizorycznego asystenta rachunkowego, Apolinarego Stankiewicza, kancelistą.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Eugeniusza Korwina porucznika 40go pułku piecnoty kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Sądzie powiatowym w Krzeszowicach.

Wiedeń 4 kwietnia. Wydział Izby deputowanych, który się naradza nad wnioskami co do zmiany ustawy wojskowej, wziął wczoraj pod obrady wniosek bar. Tinti względem zniesienia prawomocności §. 55. ustawy wojskowej, a zastąpienia go innym, któryby unormował zaprowadzenie taks wojskowych. Pośród wyczerpującej dyskusyi jeneralnej, oświadczyli się członkowie Wydziału w zasadzie za zaprowadzeniem taks wojskowych, Wydział wstrzymał się jednak od powzięcia uchwały z tego powodu, iż niemiałaby ona celu, albowiem odnośne przedłożenie może być wniesione w nowej Radzie państwa tylko za zgodą obu rządów, austryackiego i węgierskiego i ponieważ Wydział nie chciał uprzedzać uchwał mogących zapaść w nowej Izbie deputowanych. Natomiast polecono bar. Tinti, aby wypracował rezolucyę na podstawie zapatrywań, które się objawiły podczas dyskusyi i aby takową przedłożył Wydziałowi na najbliższem posiedzeniu. Rezolucya ta zawierać ma wezwanie do rządu, aby wniósł projekt ustawy specyalnej normującej wysokość i sposób pobierania tych taks.

— W miejsce zmarłego niedawno p. Żukicza mianował rząd serbski p. M. R. Proticza nadzwyczajnym posłem przy dworze wiedeńskim. P. Proticz przybył już do Wiednia.

Rosya.

Reflexye i uwagi nad obecnym stanem wewnętrznym Rosyi, „smutnym nad wszelki wyraz i potrzebującym najrychlejszego ratunku“, są ciągle na porządku dziennym w prasie rosyjskiej, która nigdy może jeszcze tak wyraźnie jak teraz, w tak jaskrawych barwach i dobitnych zarysach nieprzedstawiała niebezpieczeństw grożących Rosyi, jeśli gniazda podziemnych knowań i zuchwałych zbrodni rewolucyonistów nie będą wykryte, wytępione i zburzone bez litości. Przytoczymy tu znowu parę takich uwag, one bowiem, jako źródło miejscowe niemogące być posądzonem o stronność, dają nam najlepsze wyobrażenie o zamęcie społecznym, którego Rosya jest dziś widownią, tudzież o popłochu tam wywołanym przez coraz częściej i zuchwalej powtarzające się zbrodnie rewolucyonistów.

I tak *Nowoje Wremia*, wyliczając długi szereg zbrodni politycznych, popełnionych w Rosyi w ostatnich czasach, powiada: „Taki stan społeczeństwa jest fenomenem, bodaj czy nie bezprzykładnym w dziejach świata całego. Bywały i bywają rewolucye w rozmaitych czasach i krajach, lecz każda z nich w porównaniu z naszą rewolucyą (bo przyznajmy się nareszcie, że ją mamy), z tą rewolucyą cyniczną, zimną, zbrodniczą i złodziejską zarazem — miała coś rycerskiego, niemal szlachetnego i pięknego. W Europie, w Polsce nawet, w czasie ostatniego powstania, zdarzały się morderstwa polityczne, ale tam one miały otoczenie traiczne, tajemnicze, miały przedewszystkiem cel niepozbawiony wzniosłości i szlachetności. U nas zaś — o celach morderstw pomyśleć bez wzgardy trudno, bo nasi rewolucyoniści mordują po prostu tych, którzy im mordować innych przeszkadzają.. Co zaś do sposobów, używanych dla osiągnienia tych celów, te są proste i cyniczne zdumiewająco. Ta właśnie prostota i cyniczność środków przeraża nas, w osłupienie wprawia, a dla potomnych będzie przedmiotem wieknistej, nieubłaganej wzgardy i oburzenia, bo uwydatni przed nimi obraz niewidziany od czasów barbarzyństwa, obraz kliki, licznej, tysiącznej gromady ludzi, zapatrującej się na życie innych ludzi, jak na coś niezmiernie małego, jak na fraszkę, nad zniszczeniem której zastanawiać się ani wahać niewarto. Kara śmierci, uświęcona prawodawstwem narodów — gorszy i przeraża społeczeństwo XIX wieku. My, Rosyanie, chlubimy się tem, że kary śmierci prawo nasze nie przypuszcza, i chlubimy się słusznie, jako zwycięstwem idei chrześciańskiej nad pozostałościami barbarzyństwa. Tymczasem wśród nas, pomiędzy nami, w miastach naszych, wsiach, domach, słowem wszędzie gdzie najmniej spodziewać się możemy — istnieją tysiące ludzi, mieniących się „lepszymi od nas“, bo „przodownikami postępu“, „pionierami przyszłości“ itd., którzy, obrani z wszelkiej wiary i religii, cenią sobie instytucye społeczne, podstawy społeczeństwa, moralność, nawet życie ludzkie, jak coś takiego, co niszczyć i tępić — zimno, rozważnie, mogą w każdej chwili, bez wyrzutu, bez obawy kary i pomsty... Oto jest obraz stanu w jakim się znajdujemy obecnie!..“

Niemniej dosadnie przedstawia sytuacyę *Golos*. „Mimowolnie oczy zakryć trzeba w przerażeniu — powiada on — skoro się spojrzy na to, co się w około nas dzieje!.. Zkąd się wzięło to dziwne, bezprzykładne zdziczenie obyczajów, sprawiające, że ludzie młodzi, wyrastający zaledwie z wieku dziecinnego, okazują najzuchwalszą, najbezwstydniejszą wzgardę dla wszystkiego co jest świętem, prawnem, moralnem, stanowiącem podstawę społeczeństw, skoro tylko stoi to im na drodze do spełnienia ich mrzonek szalonych, lub zbrodni obmyślanych. Przerażającą, straszną jest myśl, do czego nas doprowadzić jeszcze może ta okropna zaraza rozkładu moralnego, którą widzimy wszędzie; i w kolosalnych objawach rozpusty zwierzęcej i w bezwstydnem rabowaniu kas publicznych i rządowych, i w grubem, bezczelnem eksploatowaniu na korzyść prywaty wielkich klęsk krajowych, jak wojna, epidemia — i nareszcie w morderstwach, jako powszedniem, codziennem prawie narzędziu dla osiągnięcia szalonych, najwyuzdańszych celów!..“

A potem tenże dziennik powiada: „Każdy fenomen społeczny jest wynikiem przyczyn także społecznych: jest to pewnik, niepodpadający najmniejszej wątpliwości. Myśleć, że te zbrodnie straszliwe których widownią stała się Rosya, a które hańbią jej imię i dają pochop naszym wrogom do wyrażania litości nad nami, są jedynie wynikiem woli popełniających je zbredniarzy, byłoby błędem nie do darowania. Zbrodni tych winno całe społeczeństwo, jego ustrój, obyczaje, nałogi, wady, wychowanie, niedbalstwo... Więc też i środki dla zapobieżenia strasznej zarazie morowej powinny pochodzić od społeczeństwa, i sposoby walczenia ze złem doniosłość społeczną mieć winny. Z takiem zapatrywaniem się każdy zgodzić się musi, każdy je uznaje za słuszne, a tymczasem — owoców tego przeświadczenia jak nie ma, tak nie ma żadnych! Jest to także jednem ze strasznych znamion wieku, znamion rozkładu w który z dopustu Bożego społeczeństwo nasze popadło!..“

I wszystkie inne organa prasy rosyjskiej podobne głoszą jeremiady... A że alarm ten nie jest bynajmniej przesadzony, że dzienniki rosyjskie słusznie trwożą się o stan obecny i o przyszłość kraju, gdzie rewolucya socyalistów panoszy się coraz śmielej, — dowodzi tego dość oryginalna praca pewnego literata petersburskiego, N. Szczerbania, który zebrał i ogłosił w kilku dziennikach stołecznych zbiór okresów, tudzież całych myśli i maksym, znajdujących się w rozmaitych broszurach i czasopismach rewolucyjnych rosyjskich, a stanowiących w zestawieniu pewien rodzaj *credo* propagandzistów nihilizmu i morderstw. — Jako tedy katechizm spiskowców, zasługuje zbiór p. Szczerbania na przytoczenie, tembardziej, że jest to ciekawa kompilacya cytat z pism najszerzej rozpowszechnionych w Rosyi.

Oto są te „myśli“:

„Ideały liberałów dawnych, nawet krańcowych republikanów, są blade i niedołężne dla nas“. „Garibaldi, sam nawet Mazzini—to safanduły zacofane“. „Komuna paryska r. 1871 cokolwiek więcej warta, ponieważ jej podpalacze postarali się o promień światła dla przyszłości; ale i komuna nie zadawalnia nas, bo nie uczyniła nic stanowczego: napisała program dla rewolucyi socyalnej, lecz spełnić go nie odważyła się“. „Przodownicy rosyjscy ślubują postępować inaczej, nie poprzestając na półśrodkach, któremi zadowolniła się komuna, która przez sentymentalną litość nad zakładnikami, mordowała ich dziesiątki zaledwie; my nie będziemy się wahać przed żadną surowością, będziemy mordowali tysiącami“. „Nam trzeba bezlitosnej walki z t. z. „społeczeństwem“: walki złodziejstwem, podpalaniem, rabunkiem, morderstwem, któraby wszystko objęła i obaliła wszystko, któraby rozbiła na miazgę teraźniejszy ustrój“. „Wytępienie arystokracyi, burżoazyi i pogrzebanie ich pod zgliszczami starego świata, oto nasz cel“. „Zagarnąć wszystkie majątki, znieść własność osobistą, głupie instytucye rodziny, religii, nawet wolność, jak ją rozumieją teraz—oto czego chcemy“. „Dla urzeczywistnienia naszych planów związżemy się z rewolucyą całego świata, obalimy tron, rząd, z mieczem w ręku sądzić będziemy katów ze szlifami, urzędników haftowanych, kupców milionerów, szlachtę białoręką... Na wszystkich, którzy nie myślą jak my, sprowadzimy grozę, przerażenie“. „Trzeba wytępić wszystko: osoby, rzeczy, stosunki, usunąć wszelkie przeszkody, mogące nam zatamować drogę“. „Kto nie jest z nami, jest przeciw nam i musi paść ofiarą naszych rewolwerów“. itd.

To są artykuły wiary rewolucyonistów rosyjskich. Dziwnaż, że wzbudzają one popłoch w Rosyi?

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 kwietnia

Kopiec Krakusa należy jak kopiec Wandy i kopiec Kościuszki do pamiątek narodowych. Kopiec Krakusa na gruntach gminy Podgórza usypany, dawniej N. parc. 480, obecnie 479 oznaczony, 826 sążni kw. obejmujący, jako grunt był własnością gminy miasta Podgórza. Kiedy zaś Podgórze w ścisły obręb fortyfikacyjny miasta Krakowa wciągniętem zostało, zajęła władza wojskowa kopiec Krakusa w posiadanie i urządziła na nim redutę fortyfikacyjną, ówczesny zaś burmistrz Podgórza p. Seemann wcale się temu nie sprzeciwił, owszem niezsanując pamiątki narodowej, żadnych zastrzeżeń nie poczynił. Odtąd o sprawie kopca Krakusa ani nie myślano, aż w roku 1876 przy urządzeniu ksiąg gruntowych w Podgórzu, parcela grunt. N. 479 t. j. kopiec Krakusa, na własność skarbu wojskowego zapisaną została, przez co skarb wojskowy jako właściciel gruntu przy zniesieniu kiedyś fortyfikacyi, kopiec Krakusa, tę odwieczną pamiątkę narodową a w szczególności dawniej własność miasta Krakowa, którego Podgórze było przedmieściem, mógłby znieść lub w ręce prywatne pozbyć. Teraźniejszy burmistrz podgórski p. Floryan Nowacki zajął się gorliwie odzyskaniem tego pomnika, zbadawszy czy wszystkie parcele gruntowe Podgórza należycie są w księgach nowej hipoteki zapisane, spostrzegł, że kopiec Krakusa na własność skarbu wojskowego zapisany został. Broniąc więc praw gminy Podgórza co do własności gruntu, aby tym sposobem i pamiątkę narodową uratować, wezwał adwokata Dra Hajdukiewicza w Krakowie, zastępcę gminy Podgórza w sprawach prawnych, aby potrzebne kroki sądowe do odzyskania kopca Krakusa poczynił. Dowiadujemy się właśnie, że w tych dniach sprawa ta załatwioną została ostatecznie w ten sposób, że własność kopca Krakusa gminie miasta Podgórza przyznaną została, a skarb wojskowy obowiązał się „kopiec Krakusa“ jako „pamiątkę narodową“ przez cały czas trwania fortyfikacyi w dobrym stanie utrzymywać, w razie zaś zniesienia fortyfikacyi kopiec ten gminie miasta Podgórza jako własność jej zwrócić. Podnosząc tę sprawę, nasuwamy myśl, czyby nie było odpowiednem, aby Rada miasta Krakowa za porozumieniem się z Radą miasta Podgórza odpowiedni komitet do czuwania nad całością i dobrym stanem kopca Krakusa utworzyła, podobnie jak rzecz się ma co do kopca Kościuszki. Skoro bowiem powiodło się pamiątkę tę narodową a oraz pamiątkę z tradycyą założenia Krakowa związaną uratować, należałoby ją w dobrym stanie utrzymywać, a chociaż pewni jesteśmy, że obecny burmistrz Podgórza czuwać nad nią będzie, wszelako na nieprzewidzianą przyszłość należy zabezpieczyć prawa opieki i nadzoru. Kopiec Wandy w Mogile wymaga także większej staranności i opieki.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożyli właściciele aptek w Krakowie 25 złr.; J. Czynciel 5 złr.

— Z d. 1 kwietnia szpital św. Ducha w Krakowie istnieć przestał i odtąd pozostanie już tylko zabytkiem historycznym. Dwa oddziały, które dotąd mieściły się w tym starym gmachu, a mianowicie chorych z oddziału chorób skórnych i umysłowych, przeniosły się do nowych zabudowań szpitala św. Łazarza.

— Dziś z powodu zasłabnięcia p. Sobiesława, odłożonem być musiało pierwsze przedstawienie *Malarzy* na benefis p. Jasieńskiego, a danemi będą *Uroki*. Jutro zaś odegraną zostanie na benefis p. Jasieńskiego komedya *Malarze*, a p. Żelazowski zastąpi p. Sobiesława.

— Jutro o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej w czytelni tegoż Stowarzyszenia.

— W poniedziałek o godz. 6tej wieczór odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Technicznego, na którem architekt p. K. Zaremba przedstawi i objaśni plany pawilonu ekonomicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

— We wtorek, jak się dowiadujemy, danem będzie w tutejszym teatrze przedstawienie na rzecz Szegedynu. Nie wątpimy, że publiczność krakowska uchwyci tę sposobność, aby okazać współczucie dla tak wielkiem nieszczęściem dotkniętego miasta sąsiedniego kraju koronnego. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie przed świętami.

— Artykuł p. St. Koźmiana w *Przeglądzie Polskim „Pani Arturowa Potocka“* wyszedł w osobnej odbitce i znajduje się w księgarni Gebethnera i sp. Do pewnej liczby egzemplarzy dołączona jest śliczna fotografia, wykonana przez p. Walerego Rzewuskiego, przedstawiająca czcigodną i nieodżałowaną panią Arturową, oraz medal wybity na jej cześć przez Radę miejską.

— U pani Apolonii Pachońskiej pod L. 76 przy ulicy Starowiślnej, znajduje się dziewczynka 3 lata może mająca, niewiadomego miejsca pochodzenia i nazwiska która się tam przybłąkała przed kilkoma dniami. Dziewczynka ta ma włosy ciemno-blond, oczy piwne, białą włóczkową chusteczkę na głowie, spódniczkę watowaną na sobie i trzewiczki na nogach.

— **Z pod Wielopola** 2 kwietnia.

Ogromnie grasuje od jakiegoś czasu tyfus w okolicy Ropczyc, a mianowicie w Wielopolu Skrzyńskiem. W samym dworze właściciela zachorowało 11 ludzi ze służby, a stangret i kucharz umarli. W pobliżu Wielopola we wsi Rzegocinie prawie w każdej chałupie są chorzy na tyfus. Epidemia taka powinnaby zwrócić uwagę władz, aby przez wydelegowanie lekarzy stłumić chorobę w zarodzie i nie dopuścić dalszego szerzenia się jej.

— Telegram doniósł nam wczoraj o zakazie odczytu p. Hausnera w lokalu i na korzyść akademickiego Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Wiedniu „Ognisko“. Odczyt ten miał się odbyć dnia 3 b. m. Wiceprezes tego Stowarzyszenia, słuchacz filozofii p. Władysław Szajnocha zgłosił się do dyrekcyi policyi o pozwolenie odczytu, ta zaś odesłała go do Namiestnictwa. Odpowiedź brzmi:

„Nie jestem w możności udzielić Stowarzyszeniu akademickiemu polskiemu „Ognisko“ pozwolenia na dzisiejszy odczyt publiczny na korzyść Stowarzyszenia, deputowanego Rady państwa Ottona Hausnera „O statystyce nędzy ludzkiej“, o co pan jako wiceprezes Stowarzyszenia upraszałeś w podaniu do prezydyum dnia 2 b. m., gdyż Stowarzysz. nie „Ognisko“, według statutów swoich niema prawa urządzać odczytów publicznych tego rodzaju.

Wiedeń 3 kwietnia 1879.

za Namiestnika, *Kutschera*“.

Statuta Towarzystwa mówią „o wieczorach w celach naukowych“. *N. fr. Presse* powiada, że jak ustnie Stowarzyszenie dowiedziało się, zakaz nastąpił z tego powodu, że prelegent nie uprzedził władzy o zarysie swojego wykładu, czego zresztą ustawa nie zastrzega. Odczyt nastąpić ma prawdopodobnie dnia 7go b. m., jeśli po ten czas pozwolenie będzie udzielone.

— X. Sylwester Sembratowicz nowo mianowany *„episcopus auxiliaris in part. inf. cum titulo episcopi Juliopolitani“*, obejmuje urząd swój, jak donosi *Dziennik Polski*, z dniem 6 kwietnia a konsekracya odbędzie się d. 20 kwietnia. Kanoniczny proces odbył się d. 11 lutego w Wiedniu w obecności nuncyusza Jacobiniego i dwóch świadków Dr Teol. Pelessa i Kunickiego. D. 13 lutego X. Sembratowicz był na posłuchaniu u Cesarza, który, jak zapewnia *Ruski Syon*, wyraził nadzieję, że X. Sembratowicz Sylwester stanie się dzielną pomocą metropolity.

— Rozprawa w procesie Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, ma się rozpocząć d. 19 maja. Atoli obwinieni w tym procesie czterej wiedeńscy spólnicy, których podczas śledztwa przywożono do Lwowa, zanieśli podanie, aby proces ten toczył się w Wiedniu. Zapewne czują się na gruncie wiedeńskim bezpieczniejsi.

— W Kołomyi straconym był na szubienicy Jerzy Drahiruk z Żabiego, chłop żonaty i dzietny, właściciel gruntu, za dowodzenie bandą łupieżców, która w Galicyi, Węgrzech i na Bukowinie zajmowała się rozbojami.

— *Moskiewskie Nowosti* donoszą, że Bajraszewski, którego, jakeśmy wczoraj donieśli, 17-letnia Kaczka Praskowia zastrzeliła na balu, jest szlachcicem litewskim. Bajraszewski poznał się z Kaczką w Warszawie(?) i przez cały rok byli członkami tajnego komitetu rewolucyjnego, z którego później Bajraszewski wystąpił i wystąpienie to życiem przypłacił. Morderczyni, przeciw której wytoczono śledztwo, niechce jednak żadnych robić zeznań.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Gruczowa i Kazimierza Sygnarskiego za zamiar kradzieży pieniędzy z kieszeni na tandecie; nadto od jednego z nich odebrano chustkę białą znaczoną literami *S. P.*; Grzegorza Wiodka, za kradzież tytuniu w sklepie; Zofię Susuł, za kradzież perkalu na tandecie; Elżbietę Targowską za wybicie złośliwe szyb w oknie; Jana Grudnia, za sprzeniewierzenie pieniędzy; Jana Głuśnickiego za oszustwo; Edwarda Paszczyńskiego za rozmyślne wywrócenie kosza z węglami na nogi innego mężczyzny, w skutek czego stłukł mocno nogę lewą tego ostatniego. Za pijaństwo ośm osób.

W policyi złożono chustkę białą do nosa z czerwonym znakiem *M. M.* znalezioną dzisiaj w nocy w ulicy Sławkowskiej.

TEATR. W niedzielę d. 6 kwiet.: na dochód Stanisława Jasieńskiego artysty dram. i dekoratora teatru po raz pierwszy komedya w 3 aktach A. Wilbrandta, przełożył T. Czapelski: *Malarze.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 4 kwietnia pochmurno, chwilami drobny deszcz; termometr od 5·5 doszedł do 10·2 C. Barometr w górę idzie; o godz. 6ej rano dnia 5 kwietnia stan jego był 738 1 milim., termometru 2·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę d. 6 kwietnia: Ś. Celestyna; w poniedziałek 7go Cyryaka m. i Epifaniusza.

Wiadomości bibliograficzne.

W drukarni *Czasu* wyszły z druku *Pamiętniki Ludwika hr. De Laveaux* wydał z rękopismu L. D. L. Kraków 1879 w 8ce str. 344. Wyjątki z tych pamiętników drukowane były przed 10 laty w *Czasie*, i czytane z zajęciem; teraz wydane zostały w całości. Najlepiej ocenia je sam wydawca pisząc: „Napisane w stylu pięknym i wesołym, jeżeli jako źródło historyczne nie będą miały tej wartości co pamiętniki Paska lub Kitowicza, to pozostaną zawsze zajmującą lekturą i ważnym przyczynkiem do historyi miasta Krakowa“.

— Nr. 14 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Szeparowicza (we Lwowie): Kazuistyka rozcięcia tchawicy w chorobach gruźlicznych krtani i uwagi odpowiednie; Krówczyńskiego (we Lwowie): Stanowisko lekarzy prost. wobec nauki (c. d.); Sprawozdanie i wyciągi prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi sądowo lekarskiej Tow. lek. krak.; wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące oraz piśmiennictwo lekarskie.

Sprostowanie: We wczorajszym numerze *Czasu*, w rubryce *Rosya*, wkradł się błąd drukarski: W 1ej szpalcie kolumny 2, wiersz 25 z dołu, gdzie mowa o czynszu indemnizacyjnym, zamiast: „20 rub“, należy czytać: „10 rub.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 31 z. m. skonfiskowano na Wolnicy na Kazimierzu Justynie Kusinie kijaczce z Piasków mięso krowie, które przeniosłszy przez rogatkę Podgórską sprzedawała — mięso to nie było pieczątką dozoru sanitarnego zaopatrzone.

Dnia 1 b. m. skonfiskowano na targu Maryannie Nowakowej z Przegini garnczek masła śmierdzącego, starego, ziłczałego, serowatego, zdrowiu szkodliwego.

Dnia 2 b. m. skonfiskowano w rynku głównym ży-

---

skich zawodów, stanowią tu wyłączną treść. Od wyjazdu ostatniego króla do Grodna przeprowadza nas Rocznik przez różne krwawe epizody, bezskuteczne ofiary i poświęcenie, i kończy przeglądem cmentarza emigracyjnego z lat ostatnich.

Nadeszła chwila, kiedy dziejopisarstwo polskie zwraca się przeważnie do obrachunku z epoki niewoli i tego, co ją bezpośrednio poprzedziło. Jak Francuzi zajmują się ustawicznie historyą rewolucyi i z coraz to większą ścisłością poddają krytyce to czem naród żyje od lat stu — tak my musimy zdobyć się wreszcie na tę odwagę spokojnego rozbioru panowania Stanisława Augusta i całego okresu niewoli. „Niechaj boli jako chce“, ale prawda wyświęconą być musi aż do dna, jeśli mamy poznać ostatnie przyczyny upadku i przyczyny następnych upadków. Heroizmu niemal potrzeba, aby się zdobyć na taki obrachunek, spokojny, wolny od uprzedzeń, goryczy, wstrzymujący się od bezwzględnego potępienia równie jak od bezwzględnej apoteozy pewnych chwil i postaci. Nie chodzi tu o rehabilitacyę lub stwierdzenie wyroków potępienia, ale o całkowitą historyczną prawdę co do ludzi i wypadków.

Na pierwszem miejscu staje główny obżałowany, ten co wziął koronę z łaski Carowej i złożył ją u stóp Katarzyny. Najtrudniejszym wyrok historyi o Stanisławie Auguście, bo ileż ta postać zawiera w sobie sprzeczności. Z współczesnych jeden a najrozumniejszych, a przynajmniej najbardziej wykształcony w Polsce, przeniesiony w inną epokę i odmienne warunki miałby w sobie materyał na wielkiego króla, reformatora, krzewiciela oświaty, naznaczyłby może epokę odrodzenia jak Piotr W. w Rosyi. W Polsce tę francuską ogładą i tą misyą cywilizacyjną odejmuje resztę hartu i moralności narodowi, bo zatrawa go niewiarą i zepsuciem XVIII stulecia. I politycznie twierdzą niektórzy, że zmniejszają się winy Stanisława Augusta, gdy się obliczy warunki, z jakiemi się rachować musiał, że wtenczas nawet kiedy się korzył przed północną gwarantką nieodstępowała go jeszcze myśl i dążność ratowania sprawy publicznej. Jakkolwiek osądzi historya politykę Stanisława Augusta, niezdoła zmyć plam charakteru, ani podnieść z upadku wartości moralnej człowieka i króla. W jednym z poprzednich *Roczników* ukazała się praca p. Bronisława Zaleskiego oparta na wyciągach olbrzymiej korespondencyi prywatnej Króla, przechowanej w zbiorach książąt Czartoryskich. Czytając te wyciągi, trudno wstrzymać się od podziwu dla tej niezmiernej pracy i powolności króla, którego cały naród obrał sobie za faktora prywatnych spraw, który z ograniczoną władzą w sprawach publicznych miał być wszechmocnym wobec zabiegów i roszczeń prywaty. Współczucie budzi się dla Króla, a odraza dla tej społeczności, u której monarcha wszystko kupować musiał faworami. Odmienne uczucie wzbudza pośmiertna praca hr. Eustachego Tyszkiewicza ogłoszona w Roczniku. Dotyczy ona ostatniego pobytu w Grodnie, abdykacyi i przewiezienia Króla do Petersburga.

Małośmy dotąd wiedzieli o tym smutnym epilogu z życia Stanisława Augusta. W Lipsku przed parą laty wyszedł Pamiętnik Stanisława Augusta z pobytu w Grodnie. Lucyan Siemieński podał dyaryusz z ostatniego roku życia króla. Dr Antoni J. w *Przewodniku naukowym i literackim* podał niektóre szczegóły z tych samych źródeł na jakich się hr. Tyszkiewicz opierał. Teraz atoli mamy w całości raporta i dyaryusze księcia Repnina i hr. Bezborodki, któremu był powierzony dozór króla i jego dworu. Mamy więc dokumenta przeciwnej strony, dowiadujemy się nie tylko szczegółów o otoczeniu króla, składzie jego wystawnego dworu, o olbrzymich sumach, jakie kosztował rząd rosyjski ten król zdetronizowany, wiemy co robił każdego dnia, kto u niego obiadował, jak pędził czas — ale co więcej wiemy, jakie było postępowanie i jakie zamiary jego dozorców i jaka jego powolność we wszystkiem uprzedzająca wolę i życzenia Carowej Katarzyny i jej sług. Bez odrazy czytać tego niepodobna, niżej upaść trudno. Zdawałoby się że z opuszczeniem stolicy i późniejszem złożeniem korony, postradał resztę tego, co zowią *grace d'etat*, resztę nie tylko poczucia królewskości, resztę polskiego uczucia, ale nawet godności człowieka. To nie król jeniec, ale służalec, który, aby się przypodobać Carowej, dla podpisania aktu detronizacyi wybiera dzień jej imienin. W niczem śladu walki, wewnętrznego upokorzenia i żalu, śladu myśli o Polsce opuszczonej — jedna tylko zostaje troska, troska sybaryty i zbytnika, który postradawszy tron i koronę, błaga tylko, aby go niepozbawiono wygód i dostatków, aby płacono jego długi, zabezpieczono kuchnię, utrzymywano dwór. Nie, takim Stanisław August nie był w Warszawie, choć schlebiał Carowej i ustępował Repninowi, miał poczucie królewskości, miał niekiedy chęć wyzwolenia się, miał troskę o kraj, a prawdziwemi są słowa, które rzekł do Michała Ogińskiego po sejmie grodzieńskim: *Telle est ma destinée, j'ai toujours voulu le bien de mon pays, et je ne lui ai fait, que du mal.* Stanisław August w Grodnie i Petersburgu już żadnej nie budzi litości, ale taki koniec ostatniego króla dorzuca nowy wstyd i upokorzenie do dziejów naszego upadku. A jest w tem coś jeszcze gorszego niż hańba, bo jest dobrowolna abdykacya i pogodzenie się z losem. Historycy rosyjscy nieomieszkali też wyzyskać tego, aby dowodzić, że korona polska została zapłaconą ostatniemu królowi, a zapłata przyjętą z wdzięcznością...

Następne prace zamieszczone w Roczniku, choć tragiczne i bolesne krzepią ducha i otuchę wzniecają. Przerzucają nas one w lat czterdzieści później i odsłaniają dwie postacie walecznych jenerałów z 1831 r.

P. Ludwik Nabielak opowiedział nam żywot jenerała Ludwika Kickiego, hr. Stanisław Małachowski jenerała Ludwika Paca. Dwie te biografie to dwa epizody heroiczne. Ostatni podobno z żyjących belwederczyków, z zapałem kreśli wizerunek rycerza, którego imieniem brzmiała Warszawa, kiedy pierwsze miesiące powstania schodziły na organizowaniu wojska i zamiarach układów dyplomatycznych, a opinia ogółu domagała się czynów, żądała wkroczenia na Wołyń i Litwę, i śpiewała pieśń: „za Bug! za Bug!“ Pułkownik Kicki przed powstaniem nie należał do związkowych, a w czasie powstania do jakiejkolwiek partyi pchającej naprzód. Lecz na pierwszy odgłos wybuchu zbudziła się rycerska natura, a przy pierwszem spotkaniu z wrogiem zasłynął walecznością. Odgłos jego męstwa dobiegał z bitew pod Stoczkiem, Wawrem, zwłaszcza zaś pod Iganiami, gdzie ściągnął na siebie zarzut, że ryzykował za wiele i szedł na przebój. Kicki padł pod Grochowem, przecięty w pół odłamem granatu. Pięknej postawy, rycerskiego ducha, był ulubieńcem wojska i najpopularniejszym z jenerałów w stolicy. Niebrakło także tej pięknej sławie romantycznego uroku, gdy Kicki wśród kampanii ożeniwszy się, osierocił żonę, która mu towarzyszyła w obozach. Oddawna należał się hołd tej postaci w osobnym życiorysie, szkoda jednak, że szanowny autor piszący po czterdziestu latach, ze zbytnią jeszcze goryczą podnosi zarzuty przeciw głównodowodzącym, choć czas mógł uśmierzyć zbyt surowy sąd.

Życiorys jenerała Paca skreślony piórem pokrewnego mu hr. Stanisława Małachowskiego, obok wielu cennych a nieznanych szczegółów, mieści wiele zacnych, a gorąco polskich poglądów sędziwego autora. Z niezmiernem zajęciem słuchamy opowiadania o tym ostatnim z rodu, co tak chlubnie zakończył historyą znakomitej rodziny. Opowiedziany tu udział w wojnach hiszpańskiej, niemieckich i rosyjskiej, w których Pac dosłużył się rangi jenerała i był przy boku Napoleona. Możny pan opuszcza znów rozległe dobra na Litwie i mimo, że już nie był młodym staje w szeregach 1830 r.; wraz z emigracyą przechodzi za granicę, przebywa w Paryżu i w Rzymie, gdzie go wiodą gorące uczucia katolickie, a wybrawszy się w podróż na Wschód, umiera w Smyrnie 1835 r., „na łasce obcych, między nieznanymi mu ludźmi, w niemożności pożegnania mu bliskich i udzielenia ostatniej woli“. Autor przypomina ten grób osamotniony wielkiego miłośnika ojczyzny i zasłużonego jej syna, pytając, czyby nie należało zająć się sprowadzeniem zwłok i umieszczeniem ich, jeśli nie na ziemi rodzinnej, to przynajmniej we Francyi, obok tylu zmarłych tam jego kolegów z wojen napoleońskich i powstania 1831 r.

(Dokończenie nastąpi).

dowi Feibusiowi Molknerowi, handlarzowi ryb, pięć szczupaków, które okazały się w wysokim stopniu zgniliznę dotknięte, a tem samem zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, i natychmiast je zniszczono.

Kraków dnia 5 kwietnia 1879 r.

Siermontowski,
komis. targ.

Nowe rozporządzenie ministeryalne o transportach bydła galicyjskiego.

Onegdaj (Nr 78 *Czasu*) podaliśmy za *Gazetą Lwowską* rozporządzenie ministerstwa w sprawie przypuszczenia bydła galicyjskiego na targi poniedziałkowe w Wiedniu. Dziennik wspomniany powtarza dziś rozporządzenie to w części urzędowej i robi uwagę, że pierwotnie podane w części nieurzędowej rozporządzenie ministeryalne utrzymywało zakaz wywozu bydła do Wiednia dla 14 powiatów, ogłoszone zaś dziś rozciąga ten zakaz na 22 powiatów, a mianowicie oprócz wymienionych pierwotnie 14 powiatów, stosuje się zakaz także do powiatów: Rawskiego, Jaworowskiego, Wielickiego, Krakowskiego, Wadowickiego, Myślenickiego, Bocheńskiego i Brzeskiego. Rozszerzenie zakazu na dalszych 8 powiatów nastąpiło z przyczyny, że w dwóch z nich, Jaworowskim i Wielickim, pojawiły się w najnowszym czasie wypadki zarazy, a okrąg zarazy wkracza także w 6 dalszych powiatów.

Wiedeń 3 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3314, zabitych wieprzów 508, zabitych owiec 336, żywych owiec 2890, jagniąt 1918, żywej nierogacizny 2042. Cielęta płacono od złr. 28 do 45, 50 złr.; — zabite wieprze od złr. 38 do 45 złr.; żywe owce w wełnie 40 do 42 złr., strzyżone 35 do 40 złr.; jagnięta za parę 5 do 12 złr.; nierogaciznę galicyjską 27 do 34, 35 złr.; węgierską 31 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu kontumacyjnym było wołów galicyjskich 782 razem; płacono 47 do 51, 52½ złr.

Rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 marca 1879 L. 4438 zniesiono zakaz kontumacyjny dla bydła opasowego z Galicyi, dzięki usilnym staraniom Koła polskiego a szczególnie Dra Ig. Kamińskiego, dla tego targ od 7go t. m. jak zwykle co poniedziałki odbywać się będzie.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböh.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1879	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca 1879 r.	215,099	51	39,956	47	255,055	98
Od 1go stycz. do 20 marca 1879 r.	1,447,424	23	329,102	10	1,776,526	33
Razem	1,662,523	74	369,058	57	2,031,582	31
1878	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca 1878 r.	248,366	21	69,741	26	318,107	47
Od 1 stycznia do 20 marca 1878 r.	2,179,257	46	652,067	70	2,831,325	16
Razem	2,427,623	67	721,808	96	3,149,432	63

Przyjechali do Krakowa od d. 4 do 5 kwietnia.

HOTEL VICTORIA. Adam hr. Męciński z Dukli; August hr. Zamojski, Józef Brandt z Warszawy; Fr. Palagyay z Preszburga; Gastor Godehol z Paryża; Jan Müller z Wrocławia; Izydor Broch z Wiednia; Leopold Engelman z Ołomuńca.

HOTEL POLLERA. Erazm Wisłocki z Siedlca; Zen. Suszycki z Dukli; Teof. Chwalibóg z Żywca; Jan Knödgen z Kolonii; M. Bosser z Wiednia; A. Łubieńska z Galicyi; Józef Kade z Magdeburga; B. Rappaport z Gliwic; Alb. Bing z Norymbergi; Z. Jakubowski z Kongresówki; Ew. bar. Konopkowa z Brnia; Adolf Fuchs z Wiednia; J. Batowski ze Lwowa; Jul. Meyer z Bevensen; A. Eitze z Lipska; J. Borgenicht z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. Zofia Darowska z Mydlnik; Karol Cissewski z Wilkowiec; Adam Łempicki z Krzysztoforzyc; Edward Orłowski z Carlsruhe; Jan Schlotterbeck z Królewca; Rudolf Wagner z Bilska; Karol Puszyński z Warszawy; Jan Wygrzewalski z Rosyi; Bolesław Życiński z Kongresówki; Wilhelm Lodner z Frankfurtu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Maksymilian Dzięgielowski z żoną z Ochodzy; Józef Wisznewski z Kongresówki; Dr Henryk Steinermark z familią z Działoszyc; Wanda Patlatycka z córką z Kongresówki; Antoni Targowski z Kongresówki; Kazimierz Lipiński z Sanoka; T. Zakrzewski z Krakowa; Mieczysław Dobrzyński z Jastrzębi; Adam Plusqua z Rosenbergu; Fr. Welds z Wiednia; Marya Skalska z Wieliczki; Andrzej Niedzielski z Krzeszowic; Jan Szczyrbowski z Tarnopola.

HOTEL pod RÓŻĄ. Karol hr. Ekart z Bawaryi; W. Perski z Kongresówki; M. Polecki z Radomska; K. Schmidt z Rzeszowa; M. Rudzka z synem z Michowa; J. Siedlecki z Kongresówki; J. B. Paschma z Bawaryi; L. Gołuchowski z Galicyi; G. Hertmann z Piotrkowa; A. Kohn z Jaworznia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 kwietnia. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola: Porta nie odrzuciwszy formalnie myśli okupacyi mieszanej, przedstawiła uwagi względem zajęcia Burgos i Ichtimana przez wojska tureckie i ustanowienia gubernatora z udziałem komisyi europejskiéj, któréj pełnomocnictwo ma być o rok jeden przedłużone.

Rzym 3 kwietnia. Izba obradowała nad interpelacyami w sprawie zamknięcia wszystkich obrad. Prezes ministrów Depretis w odpowiedzi na interpelacye bronił gabinetu od zarzutów, jakoby trzymał się niepewnéj polityki. Wyjaśniając swoje zasady pod względem stowarzyszeń, podał celem nie zarządzić żadnych środków, dopóki stowarzyszenia nie wykroczą po za ramy statutów swoich, ale za to wszelkie wykroczenie ich karać. Ministeryum kierowało się temi zasadami, kiedy zabroniło demonstracyj i zgromadzeń przeciwnych instytucyom kraju (godła republikańskie). Dalej rozbierał minister zajścia w Medyolanie, Genui, Chioggii, w Angliari i Rimini, ale nie chce nic bliższego wypowiedzieć, gdyż proces z tych powodów jeszcze toczy się. Wreszcie podaje przyczyny rozwiązania niektórych stowarzyszeń i oświadcza, że kraj potrzebuje bezwzględnie pokoju i wytchnienia, a rząd ma obowiązek czynić życzeniu temu zadosyć i bronić instytucyj kraju. Minister Tajani daje niejakie wyjaśnienia o rozwiązaniu niektórych stowarzyszeń; żywi on nadzieję, że wobec kwestyi trwałości instytucyj krajowych wszelkie zatargi opinij między stronnictwami ucichną. Livy i Codronchi z prawicy zadowoleni są z wyjaśnień ministrów, podobnież Filopanti z lewicy. Marcara i Cavallotti ze skrajnéj lewicy są natomiast niezadowoleni z oświadczeń rządu. Cavallotti wnosi porządek dzienny, w którym Izba wzywa rząd, aby utrzymanie porządku połączył z szanowaniem wolności osobistéj. Sella wnosi odroczenie nad tym porządkiem dziennym na pół roku. Crispi zbija wniosek Selli, gdyż sądzi, że należy rozprawy nad kwestyą toczącą się zakończyć zaraz. Depretis dziękuje Selli za jego przy téj sposobności poparcie, ale sądzi, że wniosek jego nie jest w porę, poczem Sella cofa takowy. Jutro Izba poweźmie uchwałę nad porządkiem dziennym Cavallottego.

Londyn 3 kwietnia w nocy. W Izbie wyższej margr. Salisbury odpowiadając na zapytanie margr. Landsdowne: Widoki co do ugody o granicę grecką nie są w tej chwili korzystne, ale minister nie powątpiewa wcale o ostatecznym rezultacie układów. Anglia zachowuje takie samo stanowisko, jak na kongresie; zalecała ona Porcie i zalecać nie przestanie w jej własnym interesie, aby posłuchała rad innych mocarstw. Rząd gotów jest ofiarować Porcie swoje kierownictwo, ale kierownictwo stanowcze, o jakiem mówi Landsdowne, pachnie prochem. Widoki zaspokajającego załatwienia będą lepsze, skoro dzisiejszy ucisk na innych granicach Turcyi ustąpi. Grecya zaś raczej zyska niż straci na zwłoce. Z powodu wdania się lorda Kimberleya rzekł lord Beaconsfield, że Grecya nigdy nie przypisywała, aby zalecające przemówienia na kongresie miały obowiązywać mocarstwa. Szło tylko o poruszenie ze strony Francyi, które objawiło ogólne usposobienie mocarstw. Bismark dał na to nacisk przy końcu kongresu. Zresztą niesłusznie przypuszczać można, iż się nic nie stało; układy bowiem odbywały się. Grecya i Turcya układały się w myśl kongresu. Jest cztery czy pięć pytań granicznych do rozstrzygnięcia; rozwiązanie jednego, musi poniekąd dotykać innych. Mowca nie wątpi o wyniku obrad i przyznaje możność załatwienia w ten sposób, że Grecya otrzyma wszystko, do czego ma prawo, a Turcya nie zostanie upokorzoną.

Londyn 3 kwietnia wieczór. W dalszym ciągu obrad Izby niższéj Northcote oświadcza, iż niedobór za rok upłyniony wynosi 2,291,800 funt. sterl., wliczając w to kredyty dodatkowe na przygotowania spowodowane kwestyą wschodnią w ilości 6,128,000 funt. sterl. na wojnę w Transvaal 592,000 f. i na wojnę w Zulu 1,559,000. Z tego 5,350,000 wzięto na kredyt a 2,900,000 wypłacono z podatków. Preliminarz na rok bieżący oblicza rozchody na na 81,153,000 f. st. a dochody na 83,055,000; tak iż pozostaje nadwyżka 1,900,000, która zapewne obróconą będzie na koszta wojny w Zulu, i wystarczyć powinna. Budżet nie domaga się podwyższenia podatków, wyjąwszy podwyższenia cła od cygar na 2 pensy od funta. Spłacanie bonów skarbowych pozostaje do przyszłego roku. Gladstone żąda odroczenia obrad nad budżetem, na co rząd przystaje, rozbiór zatem budżetu naznaczony jest na d. 24 kwietnia. Rezolucye finansowe uchwalone zostały w pierwszem czytaniu.

Londyn 3 kwietnia. Chwilowy stan układów o mięszaną okupacyę jest taki: Anglia i Austrya zostają w zupełnéj zgodzie co do konieczności wspólnego zajęcia wschodniéj Rumelii. Przedstawiają one Porcie, że źle jéj doradzają, aby się sprzeciwiała okupacyi wspólnej, skoro sama nie byłaby w stanie przedsiębrać cokolwiek przeciw nieprzyjaznym żywiołom w téj prowincyi, będąc bez pieniędzy i posiadając armię zdezorganizowaną. Jedynie załogi mieszane mogą utrzymać spokojność po wyjściu wojsk rosyjskich. Dla tego Anglia i Austrya obstają przy mieszanéj okupacyi. Wniosek turecki względem przedłużenia czynności komisyi międzynarodowéj, nie daje wcale rękojmi spokojności, gdyż komisya nie ma wojsk na zawołanie.

Kopenhaga 3 kwietnia. Król przyjmował dziś nowego posła niemieckiego bar. Magnusa, który wręczył swoje listy wierzytelne.

Petersburg 3 kwietnia. Berlińska *Börsen Ztg* postawiła przed niejakim czasem pytanie względem umarzania rosyjskich pożyczek na wojnę wschodnią. Dziś odpowiada *Journal de St. Petersbourg*, że umarzanie obu pożyczek wschodnich zaczyna się w rok po ich wypuszczeniu w obieg w celu spłacenia ich w ciągu 49 lat, a przeto z pierwszéj pożyczki umorzono d. 1 czerwca 1878 milion a od drugiéj pożyczki umorzenie 1½ miliona rozpocznie się d. 1 lipca r. b.

Washington 3 kwietnia. Nominacya Andrzeja D. White na posła Stanów Zjednoczonych w Berlinie potwierdzoną została przez senat.

Izba deputowanych w Wiedniu ukończyła wczoraj rozprawy ogólne nad budżetem, uchwaliła niemal jednomyślnie przejść do rozpraw szczegółowych i rozpoczęła je bezzwłocznie, po zwróceniu uwagi przez p. Rechbauera, iż budżet musi być jak najrychlej uchwalony, aby Izba wyższa mogła go załatwić jeszcze w ciągu kwietnia, inaczej zaszłaby potrzeba przedłużenia prowizoryum podatkowego. Dr Rechbauer oznajmił zarazem, że do 17 b. m. będzie przerwa w posiedzeniach z powodu świąt. Zdaje się tedy, że Rada państwa nie przeciągnie swych posiedzeń po za kwiecień i nie doczeka się wykonania traktatu berlińskiego. Chociaż zdaje się, że gdyby nawet w maju obradowała, to się wykonania nie doczeka.

Sejm węgierski wybrał wczoraj prezesem swoim p. Szlavego, byłego prezesa ministrów. W Peszcie uważają ten wybór za wielkie zwycięstwo gabinetu Tiszy, atoli nie w tym duchu, jakoby wybór Szlavego był choć przez chwilę wątpliwym, skoro tenże kandydaturę przyjął, ale z tego powodu, iż p. Tiszy powiodło się w ogóle zyskać p. Szlavego na tę godność. Jeszcze podczas dyskusyi adresowej należał Szlavy poniekąd do przeciwników Tiszy, a jego przezorne zachowanie się w kwestyi okupacyi kazało wnosić, że Szlavy w danej chwili stanowczo wystąpi przeciw Tiszy. Tymczasem pokazuje się, że nastąpiło między nimi porozumienie. Bądź co bądź, nabytek ten jest dla sejmu węgierskiego bardzo pożądanym.

Parlament niemiecki odroczył się d. 3go b. m. do 28go.

Reichs Anzeiger pisze: „Poseł niemiecki w Petersburgu jenerał Schweinitz rozpoczął d. 2 b. m. kilkomiesięczny urlop swój udzielony mu dla poratowania zdrowia. Aż do przybycia p. Alvenslebena, posła pruskiego w Darmstadzie, który zastępować go będzie, jako w nadawyczajnej misyi urzędujący, obowiązki poselskie w Petersburgu pełnić będzie drugi sekretarz tego poselstwa książę Arenberg“. Z powyższego doniesienia wynika, że jen. Schweinitz odwołanym został pod formą osłoniętą urlopem, bo urlop kilkumiesięczny posła na tak ważnem stanowisku i w okolicznościach dzisiejszych, gdy na stole jest sprawa okupacyi wspólnej, nie da się wytłumaczyć. Jeśli jen. Schleinitz jest na prawdę chory i potrzebuje oddalić się na kilka miesięcy, natedy szłoby nie o zastępcę, ale o następcę jego; zastępuje go zaś reprezentant o wiele niższego stopnia, Alvensleben, którego misya w Hesyi jest więcej dworską, niż dyplomatyczną.

Narada poniedziałkowa ks. Bismarka z b. ministrem Windthorstem jest nieustającym przedmiotem rozbiorów dziennikarskach, z których jedne widzą w tem pierwszem spotkaniu po latach jedenastu dwóch przeciwników, punkt zbliżenia się bądź w kwestyi kościelnej, bądź pod względem reformy ekonomicznej, bądź też w sprawie Hanoweru i Brunszwiku. *Germania* zaś i dziś powtarza swoje zapewnienia, że jakiekolwiek kwestye mogły być w tem spotkaniu rozbierane, naczelnik stronnictwa centrum nie poświęci interesów Kościoła żadnym względom, a wszelkie tu odnoszące się przypuszczenia są wierutnem kłamstwem. Zgody państwa z Kościołem pragnie środek Izby, ale zgoda nie jest poddaniem się.

Pomieniony dziennik cierpko wyraża się o wieczorach kanclerza niemieckiego, gdzie przy piwie i tytoniu traktowane są sprawy publiczne, a wieczory te mają swoich historyografów. U dworu wzięto za złe kanclerzowi, że podczas śmierci wnuka cesarskiego dał taki wieczór piwny dla swoich przyjaciół.

Gabinet włoski Depretisa wyszedł cało z obszernych rozpraw nad interpelacyami z powodu zamknięcia pewnej liczby stowarzyszeń republikańskich i z powodu zakazu demonstracyj, jakie się ostatniemi czasy zjawiały po miastach. Izba przeszła do prostego porządku dziennego nad interpelacyami, ale nie bez zastrzeżenia w słowach: „po wysłuchaniu wyjaśnień ministrów“, a wyjaśnienia te zawierały usprawiedliwienie się rządu.

Na interpelacyę w sprawie okupacyi mieszanej, wniesioną w parlamencie angielskim, odpowiedział onegdaj kanclerz skarbu Northcote. Z słów ministra wnosić można, że główne trudności pochodzą ze strony Porty, gdyż Sułtan jest zdania, że będzie sam w stanie utrzymać w prowincyi tej spokój i porządek. Z innych źródeł wiadomo, że Porcie idzie głównie o obsadzenie wojskami tureckiemi Burgas i Ichtyman; pierwszy jest bowiem najdogodniejszym dla wojsk rosyjskich portem, drugi najważniejszym punktem strategicznym przeciw Zofii. Wreszcie żądają z Konstantynopola instalacyi gubernatora, kiedy przeciwnie mocarstwa chcą zdaje się powierzyć delegatowi komisyi międzynarodowej zarząd kraju. Porta musi silnie obstawać przy swoich warunkach i prócz zasadniczych stawiać praktyczne przeszkody, gdyż z Paryża donoszą do *Pol. Cor.*, iż w Rumelii nie dojdzie się do żadnego rezultatu, dopóki przesmyki bałkańskie nie będą w rękach tureckich. Udział Włoch dotąd jeszcze niepewny.

Zwolennicy okupacyi głoszą, że projekt ten wywołał ogromne rozczarowanie i niechęć między Bułgarami. Spodziewali się oni poprostu przedłużenia okupacyi rosyjskiej lub wejścia wojsk tureckich. Na tę ostatnią ewentualność przygotowywali się od dawna: wszystko do powstania było gotowe: broń, amunicya, nawet działa rozdane w znacznej liczbie, a milicya zupełnie wyćwiczona i uzbrojona. Wierzyli wszyscy w zapewnienia ks. Dondukowa: „że w chwili czynu Europy nie będzie,“ a okupacya mięszana pokrzyżowała im plany. Żywią wciąż jeszcze nadzieję, że gdyby nawet przyszło do okupacyi mięszanej, wywieszona z wielkim hałasem chorągiew zjednoczenia Bułgaryi, zrobi wrażenie i pociągnie za sobą nowy skutek. Pod pewnym względem Bułgarowie nie mylą się wcale; dnie traktatu berlińskiego już policzone, nie doczeka on nawet 3go maja, a kto wie, czy wcześniej, niż wszyscy przypuszczają, zjednoczenie Bułgaryi przestanie być frazesem i zamieni się w rzeczywistość.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda-Peszt 5go kwietnia. Na interpelacyę w kwestyi wschodniej Rumelii w Izbie niższej odpowiedział Tisza, że ponieważ układy są w toku, przeto nie może żadnych udzielić wyjaśnień, dopóki nie zapadnie uchwała. Cel i dążność układów wynikają najwidoczniej z tego faktu, że główną rolę w układach grają Anglia i Austro-Węgry, których usiłowaniem jest wykonać traktat berliński. Izba przyjmuje odpowiedź tę do wiadomości.

Rzym 4 kwietnia. Izba deputowanych prowadziła dalej długie obrady nad postępowaniem rządu względem stowarzyszeń republikańskich. Wreszcie uchwaliła 273 głosami przeciw 37 porządek dzienny wniesiony przez Spantigattego, który mówi, że Izba po oświadczeniach ministerstwa przechodzi do porządku dziennego. Wielu deputowanych oznajmiło, że w takim porządku dziennym upatrują wotum zaufania, gdy natomiast inni oznajmili, iż głosują tylko za brzmieniem porządku dziennego.

Londyn 4 kwietnia. *London Gazette* ogłasza depeszę ajenta angielskiego z d. 1 marca z nad granicy kraju Zulu od strony lądu. Zapowiada on przybycie wysłanników króla Cetewayo (nazywa on się właściwie Keczwajo), którzy oświadczą, że Cetewayo nigdy nie zamierzał prowadzić wojny z Anglią, a nawet wtenczas jeszcze starał się uczynić zadość żądaniom gubernatora Bartle-Frère, kiedy już kroki nieprzyjacielskie były rozpoczęte. Bitwa pod Isandulą nastąpiła dla tego, że jazda angielska uderzyła na posterunki Zulów. Naczelny dowódzca wojsk Zulu został usunięty za to, że nie przeszkodził żołnierzom wzięcia w walce udziału. Wreszcie żąda Cetewayo zawieszenia kroków nieprzyjacielskich i podjęcia na nowo układów.

Petersburg 4 kwietnia. Według urzędowego sprawozdania z d. 3 b. m. dochody z ceł wynosiły w tym roku (od 1 kwietnia 1878 do 31 marca 1879) 11,014,358 rubli, to jest w porównaniu z rokiem przeszłym o 2,897,218, a z rokiem zaprzeszłym o 9,143,298 rubli więcej. Przywóz złota i srebra wynosił 3,282,145 rubli, a zatem więcej o 2,894,394 niż w roku przeszłym, a o 2,894,160 niż w roku zaprzeszłym. Wywóz złota i srebra wynosił w tym roku 1,912,587 rubli, a w porównaniu z rokiem poprzednim czyni więcej o 531,473 rubli, a z rokiem zaprzeszłym mniej o 4,271,493 rubli.

Kursa, Wiedeń 5 kwietnia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 65·35.— Renta srebrna 65·70. — Renta złota 77·60. — Losy z r. 1860 118·—. — Akcye Banku Narodowego 803·—. — Akcye kredytowe 246·25. — Londyn 117·15. — Srebro —·—. — Napoleony 9·32½. — Lombardy 67·25. — Losy z roku 1864 152·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·75. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 120 25.— Anglo-Bank 105·50 — Obligacye indemn. galic. 88·—. — Losy prem. węgierskie 97·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 121·25. 6% Listy zast. hipoteczne 92·50.—Marki 57·55—. Ruble 114·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 5 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 90	57 90
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 28	9 45
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 25	89 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 60	88 25
6% listy „ banku hipot.	92 —	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	92 —	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	89 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	40 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	— —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	126 50	130 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	249 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	60 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	— —

(Listy zastawne, 6% pożyczka … 6% listy dłużne: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Prioritety i listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 4 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	65 45	65 60
4⅕% „ srebrna	65 70	65 85
4% „ złota	77 15	77 30
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 25	115 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	118 —	118 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 75	128 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	152 50	153 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	150 50	151 50
Losy Como-Renten	26 50	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 —	84 50
Galicyjskie „ „	88 —	88 25
Morawskie „ „	102 —	102 75
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	78 —	79 —
Węgierskie „ „	84 —	84 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	79 50	80 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	105 —	105 25
6% Renta węgierska złota	88 65	88 80
4½% „ „ (za Ostbahn)	66 90	67 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 80	106 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	142 75	143 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	247 20	247 40
„ „ węgierskie 200 „	228 50	229 —
Depositen-Bank . 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	760 —	765 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	805 —	807 —
Real-Credit-Bank . 200 „	— —	— —
Unionbank . 100 „	74 90	75 10
Verkehrsbank ogólny . 140 „	108 50	109 50
Wied. Bankverein . 100 „	116 —	116 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	124 50	125 —
Aussig Töplitz . 210 „ „	348 —	351 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	572 —	574 —
Elżbiety . 210 „ 5%	176 —	176 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	133 25	134 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2170	2180
Franciszka Józefa . 200 „ „	138 28	138 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	232 75	233 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	107 50	108 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	128 —	128 50
Nordwest austr. . 200 „ „	121 50	122 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	59 75	60 25

	płacą	żądają
Rudolfa . 200 „ „	130 25	130 —
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	95 —	96 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	256 25	256 77
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	67 50	68 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	90 50	91 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	195 —	196 —
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	182 50	183 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	91 —	92 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	120 50	121 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	115 25	115 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	85 —	85 50
Liesing. browaru . 100 „ „	43 50	44 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 25	98 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	91 50	92 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 50	88 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	87 50	88 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	92 75	93 25
6% „ „ Włość.	93 50	94 —
5½% Hipot. Morawskie . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 45	100 60
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	97 —	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	73 75	74 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	73 25	— —
„ Em. 1874 . 200 „ „	70 50	— —
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	98 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 25	103 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	94 25	94 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	92 —	92 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	91 75	92 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	87 —	88 —
„ „ 1872 . 200 „ „	92 50	93 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	84 25	84 50

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	69 —	69 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 25	104 75
„ wal. austr. . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	103 90
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 80	106 20
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	89 70	89 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	86 75	87 25
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	86 —	86 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 75	101 25
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	98 —	98 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	74 —	74 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 25	80 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	84 50	84 75
„ III „ 1868 300 „ „	75 —	75 50
„ IV „ 1872 300 „ „	71 —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 75	66 —
Neuburg Mariazell . 200 „ „	68 —	69 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	90 50	91 —
„ „ Lit B. . 200 „ „	84 10	84 30
„ Em. 1874 200 „ „	103 30	103 80
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	82 —	82 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	79 30	79 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	77 80	78 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	95 50	96 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	66 60	67 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	162 50	163 —
„ Em. 1874 500 . „	157 50	158 50
„ Em. I . 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	115 60	115 90
„ . 200 złr. 5%	100 90	101 20
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	88 50	89 —
„ II Em. . „ 5%	— —	— —
„ III „ „	76 75	77 25
„ Em. 1875 „ „	97 75	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	86 75	87 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	68 50	69 50
„ II Em. 200 „ „	64 50	65 —
„ Nordost . 300 „ „	70 75	71 —
„ złotem . 200 „ „	84 —	84 25
„ Westbahn . 200 „ „	69 75	70 —
„ Em. 1874 200 „ „	69 —	69 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . złr. 100	106 50	107 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	107 90	108 20
„ Węgierskie . „ 100	97 75	98 25
3% „ Tureckie . fr. 400	20 75	21 25
Kredytowe . . . złr. 100	164 75	165 25
Clary . . . . „ 42	36 —	36 75

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	103 —	104 —
Inszpruku . „ 20	24 —	24 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 —
Krakowskie . „ 20	18 70	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	37 50	38 —
Palffy . „ 42	34 —	35 —
Rudolfa . „ 10½	18 50	19 —
Salma . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . „ 20	21 —	21 50
St. Genois . „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie . „ 20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	118 50	120 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	29 25	29 75
Windischgrätza . „ 21	33 —	33 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20 frankówki	9 30^{5}	9 31
Imperyały rosyjskie	9 57	9 58
Funty szterl. angielskie	11 71	11 76
Listy tureckie złote	10 57	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 40	57 45
Ruble papierowy za 100	114 25	114 50

Lwów 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	259 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	87 20	88 —
4% „ „ „ „	81 —	82 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	87 20	88 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	92 25	93 10
6% „ „ „ włościań. gal.	92 50	93 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 50	88 50
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 3 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	— —
kupon	—	112
5% „ „ nowe 1869 r.	100 —	100 20
kupon	—	140
4% Listy likwidacyjne	88 50	88 70
kupon	—	135
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

(933)

HENRYK Korybut KSIĄŻĘ
Woroniecki
Oficer wojsk polskich z r. 1812, 31, i 63 ozdobiony krzyżem „Virtuti Militari“.

Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeżywszy lat 85 przeniósł się do wieczności w d. 28 Marca w Haczowie w ziemi Sanockiej. W smutku pogrążeni Krewni zapraszają Kolegów zmarłego oraz pobożnych Chrześcian na Nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie d. 8 b. m. o godzinie 10 zrana.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Dra **J. Rostafińskiego**, Prof. Uniw. Jag. Wykład publiczny o **prawie Malthusa** w przyrodzie, miany w Warszawie w dniu 27 marca 1879 roku na korzyść Towarzystwa osad rolnych. Kraków 1879 r. Cena 50 cnt.
(885-1-3)

W Błoniu pod Tarnowem
jest do nabycia w każdej chwili **cztery sztuki bydła opasowego**; para wołów waży co najmniej 17 ctr. w. mięsa. (934-1-3)

PIANINO
palisandrowe nowe o 7 oktawach za cenę 180 złr. do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 30 na 1szem piętrze u właściciela. (932-1-3)

Fortepian palisandrowy, najnowszej konstrukcyi, o siedmiu oktawach, mało ograny, jest do sprzedania. Wiadomość u stroiciela fortepianów przy ulicy Floryańskiej Nr. 348 w Krakowie. (839-3-3)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (853-1-)

Największa hodowla róż w Niemczech
firma: **Franz Deegen jr. Köstritz w Turyngii** ma zaszczyt oznajmić, że rozpoczęła wysyłkę swych „**wspaniale hodowanych drzewek różanych**“.

Wspaniałe sortymenta drzewek koronowych bez skazy 1—1½ metra wysokości, 25 sztuk mar. 30, 50 mar. 55, 100 mar. 100, 1000 mar. 900; 25 nowości mar. 40.

Mój najnowszy **katalog róż**, obejmujący najpiękniejsze rzeczy w dziedzinie **hodowli róż**, rozsyłam darmo i opłatnie. Usługa punktualna, objaśnienie szybkie. (962)

Römerbad
(styryjski Gastein),
rozpoczęcie pory 1 maja b. r.

przy kolei południowej (pociągiem pospiesznym z Wiednia 8½, z Tryestu 6 godzin), bardzo silne cieplice od 30 do 31° R., codzienna ilość wody 36,000 wiader, szczególnie skuteczne w gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, porażeniach, osłabieniach, chorobach kobiecych, wstrzymaniu menstruacyi, zastarzałych wypocinach, chronicznych nieżytach, bólach kości i stawów itd. Wielka łazienka gustownie urządzone nowe kąpiele oddzielne i wannowe, wygodne mieszkania, bardzo urocza okolica górska, obszerne cieniste przechadzki, nowo zbudowany wodociąg, chłodnik. Lekarz kąpielowy **Dr. H. Mayrhofer**, operator z Wiednia (do końca kwietnia w Wiedniu IX. Bergstrasse 19). Obszerne prospekta z cennikiem darmo i franco przez **Dyrekcyę kąpielową w Römerbad** Untersteiermark. (794-1-9)



C. k. uprz. Trucizna na szczury
zabijająca z pewnością wszystkie gryzonie, natomiast nieszkodliwa dla wszystkich zwierząt domowych.
Do nabycia w aptece **w Krakowie** u [illegible], **we Lwowie** u p. Jaworskiego, Piotra Mikolasza i p. J. Pieperesa, Zygm. Ruckera. (679-4-12)
Cena za sztukę 50 c.

ŚWIEŻY TRANSPORT
Kapeluszy Paryskich
na sezon wiosenny poleca
Salon Mód w Krakowie
Rynek 46, I. piętro. (929-1-3)

Łaskawej pamięci!
polecając się łaskawej pamięci, przyjmuje zamówienia na piękny, nowy i ozdobny **karawan**, jakoteż **żałobników, dekoracyę** itp. dla dorosłych i małych dzieci. Nieposyłam faktorów do ugody, dlatego wynajmuję taniej i punktualniej we własnym domu pod L. 50 przy ul. Smoleńsk, idąc ul. Zwierzyniecką na prawo. (522-10-11)
J. Pękalski.



SIROP i PASTA Doktora ZED [illegible]
w Krakowie w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka.
w Poznaniu u Dra Mankiewicza,
w Czerniowcach u P. Golichowskiego.
We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek; w Stanisławowie w aptece p. F. Stechera. (70-14-)

[illegible] Gebrauch Ihres „Balsam Bilfingers“*) bin ich in dem hohen Alter von 78 Jahren vollständig geheilt. Dies der Wahrheit gemäß.
Görlitz, den 30. Mai 1878.
verw. Frau Hauptmann Rosenberg
Krätzel-Straße 28.
*) Zu beziehen durch:
Dr. Fl. Sawiczewski Apotheker in KRAKAU. (2743-7-8)

Sirop de FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego*, — w Stanisławowie w aptece p. *F. Stechera*. (75-12-)

Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ZELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.
W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.
We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek, — w Stanisławowie w aptece p. F. Stechera. (69-8-) B

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczone.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubicska* w Wiedniu, VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2916-9-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 64-13
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (45 23)
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:
w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (855-1-)

Nowy Zakład wodo-leczniczy.

Ceny bardzo umiarkowane.

LIGOTKA

Zakład wodoleczniczy i dyetetyczno powietrzny
(Cameral-Ellgot) na Szląsku austryackim pod **Cieszynem.**

Stacya kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg). Cieszyn — godzina drogi do Ligotki. Wozy pocztowe i powozy prywatne na stacyi. Stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu.

Świeże górskie powietrze w uroczej okolicy Beskidu karpackiego wzniesionéj 445 metrów nad powierzchnią morza. Doskonała żętyca owcza i kozia, kumys, mleko wszelkiego rodzaju.

Leczenia dyetetyczne dla chorób narzędzi trawienia i oddechania. Spacery racyonalnie urządzone dla chorych piersiowych. Leczenia powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem. Leczenia wziewne (Inhalacye)

Leczenia chorób z upośledzonego odżywiania wynikających, oraz chorób nerwowych i narzędzi ruchu.

Zakład wodoleczniczy urządzony z komfortem według nowoczesnych wymogów umiejętności.

Kąpiele: wanienne ciepłe zwykłe, ziołowe i igliwiowe, piaskowe, elektryczne, borowinowe parą ogrzewane, spadowe i natryskowe zimne. Łaźnia parowa.

Zakład posiada Hotel na wzór pensyj zagranicznych urządzony, opatrzony wodociągami, należycie wentylowany. Restauracya, sala do zabaw, Czytelnia, muzyka w parku. Lekarz, apteka i skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych w miejscu.

Otwarcie Zakładu nastąpi dnia 15 maja.

Bliższych objaśnień udziela Dyrektor Zakładu Dr J. Ziembiński z Krakowa.

Programy i broszury bezpłatnie. Korespondencye w języku: polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim. (774-3-4)

Ceny bardzo umiarkowane.

Nowy Zakład dla leczeń dyetetyczno-powietrznych.

LATO
Les Grands Magasins
du PRINTEMPS w PARYŻU
mają zaszczyt zawiadomić prześwietną publiczność, iż
KATALOG ILLUSTROWANY
na sezon letni, wyszedł już z druku.
Takowy wysłanym zostanie **gratis i franco** na frankowane żądanie, adresowane do Pana
Jules Jaluzot
Grands Magasins du Printemps
W PARYŻU
1879

Arcyksięcia Albrechta
ZGĘSZCZONE MLEKO
tylko z wziętego z *własnych* dóbr jako doskonale znanego *prawdziwego* i *niezbieranego* mleka wyrabiane, oprócz cukru *bez* innego dodatku, nadaje się do *każdego użytku* dla dorosłych i *dzieci*, zarówno jak *świeże mleko krowie*. Do nabycia u pp. aptekarzy, droguistów, w handlach korzennych i łakoci w Wiedniu i na prowincyi. (810-1-6)
Zamówienia dostawy należy adresować do naszego głównego składu
p. Teodora Ettl,
w Wiedniu, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.
E. Kudlich
ZARZĄDCA ARCYKS. CENTRALNEGO SKŁADU MLEKA
w Wiedniu III Neulinggasse Nr. 12.

PILULES DE BLANCARD
z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.
NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.
Blancard
Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*
Wystrzegać należy się podrabiań.
(83-14-32)

Kąpiele Gleichenberg
w Styryi, stacya Feldbach węgierskiej kolei Zachodniej.
Rozpoczęcie pory 1 maja. (793-1-10)
Zamówienia na zdroje i mieszkania uskutecznia dyrekcya w Gleichenbergu.

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877, największa i jedyna, Odznaka wystawionych *sadzonek chmielu.*

H. MELZER,
ajent dla
zateckiego chmielu i sadzonek
w **Sateczu** (Saaz) w Czechach.

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych *sadzonek i* [illegible].

Wszystkim Szan. interesowanym podaję do wiadomości, że rozsyłka moich
zateckich sadzonek chmielu
(*ogólnie uznanych i kilkakrotnie odznaczonych*)
rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [230-15-]
Zamówienia przyjmuje także i wykonywa po takich samych cenach i warunkach pan **St. Mikucki w Krakowie**, Rynek Nr. 28, który także udziela wszelkich żądanych wyjaśnień.

Dr. Alfred Obaliński
mieszka od 1go kwietnia przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359 na 2giem piętrze.
(915-2-3)

100 korcy ziemniaków różowych
wczesnych po **2** złr. za 100 kilg., oraz **200 korcy zwyczajnych** do jedzenia wybornych 1 złr. 50 za kilg. Zamawiać można w handlu Wgo **Kreczmera**, ulica Szewska i róg Rynku Nr. 24.
(906-2-3)

Tom. Górecki
w Krakowie Rynek Nr. 10,
poleca swój **skład towarów żelaznych, stalowych i norymbergskich**, wyrobów mosiężnych i blaszanych, narzędzi rzemieślniczych, rolniczych i ogrodniczych — dzwonków i dzwonów stalowych i mosiężnych, pieców żelaznych, przyrządów do kuchen angielskich, naczyń domowych i kuchennych, kuchenek naftowych — samowarów prawdziwych rosyjskich — brzytew angielskich i prawdziwych szwajcarskich Lecoultre, cerat na stoły, posadzki i meble, oraz **Herbaty** w najlepszym gatunku.

Utrzymuje na składzie kompletne okucia do drzwi i okien — wszelkie gatunki gwoździ i śrób do budowli potrzebne — oraz kasy ogniotrwałe, kasetki, zamki, kłódki i prasy do kopiowania z słynnej fabryki F. Wertheima i Spółki w Wiedniu, które po cenach fabrycznych sprzedaje.

Zamówienia zamiejscowe niezwłocznie wysyła. (835-2-3)

Podręcznik o wyrobie spirytusu
przez Dr Rudolfa Günsberga.

Pierwsza część tego dzieła obejmująca między innemi: najnowsze sposoby zacierania, mianowicie kukurudzy i żyta **w całych ziarnach**; robienia hołowicy **ze zielonego słodu, brahy**; uzyskanie drożdży **na sprzedaż ze zwykłego zacieru kartoflowego**, różnicę przy sprzedaży spirytusu **na nowym** lub na **starym** alkoholometrze, itp. wyszła już z druku. Otrzymać ją można tylko w drodze prenumeraty wprost od autora. Cena całego dzieła (częściami się nie sprzedaje) wynosi dla prenumeratorów 8 złr. w. a., w księgarniach kosztować będzie 10 złr. — Za przysłaniem 5 złr. odbierze każdy z PP. Prenumeratorów pierwszą część dzieła pocztą, pozostające 3 złr. mają być wypłacone po otrzymaniu drugiej części (w miesiącu czerwcu lub lipcu b. r.) przez zaliczkę pocztową. (912-2-5)
Dr. Rudolf Günsberg
c. k. profesor szkoły politechnicznej we Lwowie.

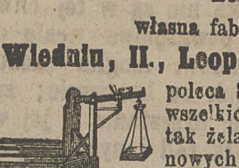
Nasienie cisowe
(Taxus baccata)
jest do nabycia z własnych lasów i własnej produkcyi w roku 1878, za kilo wagi 5 złr., pół kilo 2 złr. 50 c. — Adres: **Nadzór lasów w Jabłonicy polskiej o. p. Jasienica.** (814-3-3)

W Podleszanach
stacya kolei Dębica, poczta Mielec — **jest do sprzedania 13 sztuk bydła opasowego**, karmionego na suchej paszy. Zgłosić się do Zarządu dóbr tamże. (816-5-6)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe
(coś rzeczywiście pięknego)
3 do 4 głosowe w harmonijnych akordach strojone, z pysznym dźwiękiem i gustownie ozdobne, para z 8 dzwonkami 30 marek, z 6 dzwonkami 24 marek dostarcza **A. Terletzki w Elblągu (Elbing)** w Prusiech. (486-7-10)

Ciągnienie d. 15 kwietnia.
PROMESY
na całe
węgier. premiowe losy
tylko złr. 3·25 i stempel.
Główna wygr. **złr. 100,000!** Główna wygr.
bez potrącenia podatku.
Wechslergeschäft der Administration des (809 2 5)
Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR“,** **Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.**

JOZEF MIKSCHITZ
fabrykant wag i ciężarków
własna fabryka: **w Wiedniu, II., Leopoldgasse Nr. 39.**
Skład: **w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 44.** (670-9-10)



poleca Szanow. Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład wszelkich gatunków **metrycznych miar i ciężarków** tak żelaznych jak mosiężnych, wraz z wszelkiemi rodzajami nowych gotowych **wag** na kilo. Wszystko znaczone przez wiedeński urząd cechowniczy, trwale i rzetelnie zrobione. —



Tenże fabrykant dostarcza dla c. k. zarządu ekonomicz. wojskowego i c. k. arsenału broni w Wiedniu.

Jana Hoffa jedynie prawdziwy
zgęszczony wyciąg słodowy
44 razy od Najdostojniejszych osób odznaczony,
przeciw cierpieniom piersi i żołądka i zołzom.
Świetne zwycięztwo.

Uratować życie chorego miane za przepadłe, jest świetnem zwycięstwem, które przypisać należy z jednej strony zdolnemu lekarzowi, z drugiej zaś strony użytemu lekarstwu. Pan **F. Famm** w Steglitz, Teichstrasse 16 pisze: „Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego wyratowało mnie przecież szczęśliwie, gdy mnie już wskutek mojego ciężkiego cierpienia piersiowego prawie opuszczono.“

Berlin, 23 września 1878 r.
Ponieważ obecnie znów jestem cierpiącym, przeto zmuszony jestem znów chwycić się Pańskich skutecznych wyrobów słodowych (**piwo zdrowia z wyciągu słodowego i czokolada słodowa zdrowia**).
Baron v. Schirp, rotmistrz pozasłużbowy i podporucznik policyi, Teltowerstrasse 13.

Herzberg a. E., 25 października 1878 r.
Cierpię bardzo na astmę i dolegliwość przyrządów do oddychania. Pański **zgęszczony wyciąg słodowy** sprawia ulgę wedle lekarskiego oświadczenia w bólach cierpiących na oddech, dlatego upraszam Pana o przysłanie 4 flaszek, a jeszcze **dla usunięcia** mego kaszlu, 4 paczki **cukierków słodowych na piersi.**

Cesars. i król. nadworny browar wyciągu słodowego i fabryka wyrobów słodowych **Jana Hoffa** w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nr. 1.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy bardzo znacznej liczby panujących w Europie, pana Jana Hoffa, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

Pierwsze prawdziwe skuteczne, rozwalniające flegmę, cukierki słodowe na piersi są opakowane w niebieskim papierze.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO aptek.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i L. DOBRZYNIECKIEGO aptek; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Nastepcy; w **Tarnowie** u p. W. MÜLDNERA i u p. ED. RANKA aptek; w **Tarnopolu** u p. Fr. JAMROGIEWICZA. (682 4 6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.